Rok I. Warszawa, Czwartek 19 Września 1929 r. Nr. 218

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

NADPARTYJNOŚĆ

Z całą świadomością unikamy terminu „bezpartyjność“, nietylko dlatego, że ma on swe konkretne znaczenie u nas, ale głównie z tego powodu, że ścisła bezpartyjność jest właściwie tylko fikcją teoretyczną, a człowiek bezpartyjny, t. j. taki, który nietylko nie należy formalnie do żadnej partji, ale nawet nie ma swego osobistego światopoglądu i nie skłania się mniej lub więcej w stronę któregokolwiek z istniejących stronnictw, jest nawet jednostką szkodliwą w społeczeństwie.

Każdy inteligentny człowiek dojrzały winien mieć wyrobiony swój sąd osobisty o kierunkach, panujących w społeczeństwie, i aprobować jeden czy jedne, a odrzucać, względnie tolerować inne. Nie da się pomyśleć współudział w życiu publicznem bez skrystalizowania prędzej, czy później swego indywidualnego zdania i bez praktycznego popierania — przynajmniej w momentach najważniejszych, jak w czasie wyborów — tej lub innej z istniejących współcześnie partyj.

Człowiek bez zdania i decyzji w tych kwestjach jest dzisiaj anachronizmem, czy nawet anormalnością, bo minęły już czasy szczęśliwie niewiedzących — beati insciente — a do najbardziej powszednich, a więc normalnych, rzeczy należy dzisiaj polityka, nawet na najgłuchszej wsi, dokąd tylko głos świata dojść może.

Bezpartyjność więc teoretyczna jest albo anachronizmem, albo anormalnością, albo brakiem krytycyzmu — a wszystko to jest szkodliwem. Samo zaś stanowisko negatywne i powszechna abstynencja od własnego sądu jest jeszcze większą chorobą i umysłu i woli.

Ponieważ zaś każdy człowiek nie może zakładać swej oddzielnej partji, któraby odpowiadała całkowicie wszystkim jego poglądom — musi więc z konieczności wybierać pomiędzy tem, co już istnieje, a co w największej mierze zgodne jest z jego własnym programem.

Może być więc tylko mowa o nadpartyjności, ale wtedy jedynie, gdy się bierze pod uwagę wyższe jeszcze zasady i kryterja, a nawet najwyższe, którym wszystkie inne, osobiste, frakcyjne i państwowe podlegać winny zawsze i wszędzie, choćby się historja i warunki życia zmieniały na każdy dzień.

Takiemi mogą być tylko zasady i prawdy wieczne, niezależne od czasu i od nikogo, zawsze niezmienne, bo same w sobie prawdziwe, jak to, że „a = a“.

W dziedzinie polityki i życia społecznego, które wchodzą w zakres etyki, traktującej o czynach ludzkich, takie zasady i kryterja zawiera w sobie tylko religja.

Nadpartyjność więc może być tylko tam, gdzie punkt widzenia jest wyłącznie religijny i nadnaturalny, bez domieszki jakichkolwiek innych elementów mniej wzniosłych i mniej wolnych od wszelkich, choćby nieświadomych, wpływów ludzkich.

Filozofja nawet sama nie może tu wystarczyć, bo ona zawsze jest owocem ludzkiego umysłu tylko, a tysiączne jej kierunki i szkoły stwierdzają najdobitniej jej omylność. Toć istniały całe systemy filozoficzne (nadczłowiek!), skonstruowane specjalnie ad hoc, by służyć pewnemu tylko odłamowi ludzkości, albo by usprawiedliwić samowolę jednostek, czy kierunków (nie sprzeciwiać się złu!).

Wystarczy zanalizować bezstronnie kilka takich pojęć, jak polityka i partja z jednej strony, a religja i prawda — z drugiej, by się przekonać, gdzie jest objektywność.

Wystarczy następnie podkreślić, stwierdzoną codziennem doświadczeniem, omylność ludzką, nawet genjuszów myśli i mężów epokowych i bezwzględną pewność prawdy nadprzyrodzonej, by wiedzieć, gdzie szukać właściwego kryterjum.

Należy wreszcie stwierdzić, że mimo całej omylności ludzkiej, wszędzie jest rozrzucona, jak rój iskierek słonecznych w ciemności powszechnej, cząstka prawdy, w każdym systemie, w każdym kierunku i partji, o ile z zasady nie dążą one do celów wywrotowych, które w swej istocie są zaprzeczeniem prawdy.

Wobec takiej sytuacji, człowiek dobrej woli, szanując tę cząstkę prawdy wszędzie, t. j. pozostając tolerancyjnym dla każdego do możliwie najdalszych granic, szukać będzie jednak zawsze w konkretnych wypadkach probierza, zapewniającego mu nieomylnie, jak owa różdżka czarodziejska, znalezienie tej iskry prawdy, ukrytej pod szarą skorupą ziemi.

Tembardziej jest to koniecznem, że nawet polityka państwowa, w najwyższych zagadnieniach swego bytu, będąc podległa ludziom i ludzkim, narodowym instynktom i ambicjom nieraz wygórowanym i fałszywym, może niewłaściwą niekiedy iść drogą.

Tu trzeba czegoś jeszcze wyższego.

Partja katolicka, jako partja, a więc organizowana i kierowana przez ludzi, zawikłana w nierozwiązalne nieraz sploty interesów państwowych, klasowych i osobistych, nie może przy najlepszej woli dać całkowitej zawsze gwarancji swej nieomylności katolickiej.

Jedyną możliwą rzeczą jest przechodzenie od kwestji do kwestji, wysuniętej z tej lub innej, może nawet najdalszej strony i osądzanie jej konkretne ściśle na podstawie nieomylnych dogmatów i zasad moralnych religji, bez względu na źródło jej powstania.

Taką rolę w życiu społecznem narodu może odegrać wyłącznie prasa katolicka, niezależna od żadnej partji, stojąca na straży prawdy katolickiej, nadpartyjna w całem tego słowa znaczeniu.

Taką chciałaby być nasza „Polska“, biorąc sobie za zadanie, by w swym zasadniczym kierunku być organem wyłącznie tylko odwiecznej prawdy bożej.

A. Bogdański.

LIGA W CHAOSIE SPRZECZNOŚCI

GENEWA. (PAT). — Szwajc. ag. tel. Na posiedzeniu komisji prawnej Zgromadzenia Ligi, angielski prawnik koronny sir Cecil Hurst uzasadniał wniosek angielski o zmianie paktu Ligi w tym kierunku, aby go dostosować do nowego położenia, wytworzonego przez pakt Kellogga.

Mówca wywodził, że wielki zamęt został wytworzony wskutek tego, iż obok siebie istnieją z jednej strony **absolutny zakaz prowadzenia wojny napastniczej** w pakcie Kellogga, a z drugiej strony w pakcie Ligi **zezwolenie na prowadzenie wojny,** o ile w ciągu trzech miesięcy wprowadzone próby załagodzenia konfliktu skończyły się fiaskiem.

Delegacja angielska proponuje odpowiednie postanowienia, znajdujące się w artykułach 12 — 15 paktu Ligi, skreślić, co mogłoby stać się jeszcze w ciągu bieżącego zgromadzenia Ligi. Gdyby komisja uważała, że należy wyłonić mały komitet dla zredagowania sprawozdania i postawienia odpowiedniego wniosku na przyszłoroczne zgromadzenie Ligi, to delegacja angielska jest gotowa zgodzić się na to. Zmiana innych artykułów paktu Ligi jest zbyteczna.

DZIEŃ POLITYCZNY

NA ZAMKU

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji b. Premjera japońskiego, barona Togo oraz francuskiego Ministra Przemysłu i Handlu, p. Bonnefous.

PRZYJĘCIE W BELWEDERZE

P. Marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze na godzinnej konferencji szefa sprzymierzonego z Polską lotnictwa wojskowego Francji, jenerała Barres.

WIZYTY P. DEWEY'A

W związku z wyjazdem złożył amerykański doradca finasowy Rządu Polskiego, p. Dewey pożegnalne wizyty: dyrektorowi departamentu obiegu pieniężnego Min. Skarbu, p. Barańskiemu i prezesowi Banku Polskiego, p. Wróblewskiemu.

PRZYBYCIE JEN. BARRESA

Przybył do Warszawy jeneralny inspektor sił lotniczych Francji, jenerał Barres.

Na dworcu powitali jen. Barresa oficerowie departamentu aeronautyki z pułkownikiem Rayskim na czele, delegacja oficerów 1 pułku lotniczego z dow. pułk. Sendorkiem. Imieniem p. Ministra Spraw Wojsk. gościa powitał pierwszy oficer sztabu głównego, mjr. Próchnicki, oraz komendant garnizonu m. stoł. Warszawy, pułk. Wieniawa - Długoszowski. Na dworcu był obecny szef francuskiej misji wojskowej w Polsce, jen. Denain.

PROF. BARTEL WE LWOWIE

Prof. Bartel po blisko miesięcznej podróży powrócił na stałe do Lwowa.

Od 1 października prof. Bartel rozpoczyna swe wykłady w Politechnice Lwowskiej.

WIZYTY DZIENNIKARZY

27 b. m. przybyć mają do Polski wycieczki dziennikarzy akredytowanych przy Lidze Narodów oraz reprezentantów 7 największych dzienników włoskich, m. in.: „Corriere della Serra“, „Giornale d'Italia“ i „Osservatore Romano“.

PO DEKLARACJI RZĄDOWEJ

Po ogłoszeniu deklaracji rządowej, przywódcy klubów t. zw. Centrolewu odbyli wspólną naradę nad wytworzoną sytuacją polityczną. Jak słychać, Centrolew zmienić ma dotąd projektowane posunięcia na terenie parlamentarnym.

PODZIĘKOWANIE MIN. ŁOTEWSK.

Minister Rolnictwa Rzeczypospolitej Łotewskiej, p. Artur Albering, który w ciągu 10-dniowego pobytu w Polsce zapoznał się z całokształtem stosunków rolniczych w naszym kraju, po powrocie do Rygi nadesłał na ręce p. Ministra Rolnictwa, p. Karola Niezabytowskiego, depeszę wyrażającą podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Polsce.

1500 NOWYCH NAUCZYCIELI

Ministerstwo Oświaty zdecydowało zwiększyć znacznie kadry nauczycieli szkół powszechnych. W nadchodzącym roku budżetowym 1930 — 31 ustanowionych zostanie 1500 nowych etatów nauczycielskich.

SPRAWA J. WÓJCIKA

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoczął rozpatrywanie sprawy Józefa Wójcika o głośne w swoim czasie zajście w jego domu, o godz. 6 rano w Piastowie.

Skład Sądu jest następujący: przewodniczący sędzia Wyczański, sędziowie: Hermanowski i Łaszkiewicz. Oskarża prokurator Grabowski. Powództwo cywilne w imieniu ranionych podczas zajścia oficerów: por. Nowaczyńskiego i Cebrowskiego na sumę 1 zł. wnosi adwokat Paschalski. Obrony Wójcika podjął się adwokat Kijeński.

Oskarżony Wójcik przebywał do czasu rozprawy w areszcie, skąd go do Sądu sprowadzono.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 12 w południe. Oskarżony Wójcik oświadczył, że był oficerem 5 pułku piechoty, na swe żądanie jest obecnie szeregowcem.

Na początku rozprawy adwokat Kijeński postawił wniosek o wyłączenie sędziego Wyczańskiego z kompletu sędziów, ponieważ ten brał udział w wydaniu decyzji o zatrzymanie oskarżonego w więzieniu. Na skutek sprzeciwu prokuratora Sąd po naradzie żądaniu temu odmówił. Wobec tego adwokat Kijeński zastrzegł sobie zażalenie nieważności i zażądał wezwania jako świadków pp.: Jerzego Zdziechowskiego, redaktora Strońskiego, red. Mostowicza, red. Nowaczyńskiego i posła Trąmpczyńskiego. W podaniu do sądu świadkowie ci byli podani dla stwierdzenia, że w napadach, dokonywanych na publicystów obozu narodowego, brali udział oficerowie, że sprawcy napadów pozostawali bezkarni wobec umarzania śledztwa. Pos. Trąmpczyński miał zeznać, że kwestję tych bezkarnych napadów poruszył na terenie Sejmu, z wymienieniem nazwisk.

Te wszystkie sprawy miały wpływ na czyn Wójcika.

Akt oskarżenia zarzuca Wójcikowi, że: 1) strzelał w zamiarze pozbawienia życia do oficerów Nowaczyńskiego i Cebrowskiego, 2) znieważył 36 p. p., 3) znieważył adjutanta pułku, kapitana Lewińskiego.

Po naradzie Sąd przyjął powództwo oficerów, a jednocześnie odmówił obronie prawa wezwania świadków dodatkowych, którzy mieli ustalić fakty tajemniczych napadów na posłów i publicystów.

O godz. 14 Sąd Okręgowy odroczył chwilowo rozprawę dla wezwania ważnego świadka obrony, redaktora „Prawa Rolnika“, p. Czesława Jankowskiego.

KONFERENCJA POSŁÓW

BERLIN. (PAT). — Półurzędowo komunikują, iż międzyparlamentarna konferencja handlowa, która się zbierze w Berlinie w dn. 23 b. m., zajmie się zbadaniem istniejącego ustawodawstwa gospodarczego, biorących udział w obradach państw oraz możliwością uzgodnienia tych ustawodawstw. W konferencji weźmie udział 260 przedstawicieli obcych parlamentów, wśród których z Anglji 25, Francji 18, Japonji 26, Polski 23, Włoch 26, Austrji 13, Belgii 9, Brazylji 11, Rumunji 17. Grupa niemiecka składać się będzie z 5-ciu posłów do Reichstagu.

KLĘSKA NIEMIEC W GENEWIE

INTRYGI W SPRAWIE MNIEJSZOŚCI ZIGNOROWANO

BERLIN. (PAT). — Hugenbergowska „Nachtausgabe“ w artykule, omawiającym taktykę delegacji niemieckiej na terenie genewskim w sprawie mniejszościowej, twierdzi, że **delegacja niemiecka poniosła niebywale poważną klęskę.**

W wyniku sondowania, przeprowadzonego przez delegację niemiecką w sprawie opinji delegacji innych państw, okazać się miało, iż z wyjątkiem delegacji niemieckiej **nikt w Genewie nie ma zainteresowana dla wniosków niemieckich,** co było przyczyną, iż delegacja niemiecka nie postawiła nawet wniosku w tej sprawie, ograniczając się jedynie do oświadczenia Stresemanna, który zastrzegł sobie poruszenie sprawy mniejszości w ciągu lat następnych. „Nachtausgabe“ konkluduje, że **cała akcja niemiecka na rzecz mniejszości faktycznie, z wielką szkodą dla polityki niemieckiej, poprostu zakończyła się, bez jakichkolwiek widoków na** spełnienie postulatów niemieckich

JUGOSŁAWJA PRZECIW NIEMCOM

BERLIN. (PAT). — „Germania“ w obszernej korespondencji z Wiednia atakuje Ministra Spraw Zagranicznych Jugosławji Marinkowicza z powodu jego stanowiska w sprawach „Anschlussu“.

Dziennik zaznacza, iż działalność Min. Marinkowicza jest uważana przez naród niemiecki za nieprzyjazną, nie dlatego, że zawarł on porozumienie wojskowe z Francją, lecz dlatego, że przeciwstawia się teoretycznie i praktycznie woli narodu niemieckiego połączenia się w jedną całość. **Traktat francusko - jugosłowiański z powodu swej klauzuli przeciw anschlussowej jest bezwzględnie skierowany przeciwko narodowi niemieckiemu.** Z tego powodu naród niemiecki widzi w p. Marinkowiczu przeszkodę dla pogłębenia serdecznych jugosłowiańsko - niemieckich stosunków, przyczem odróżnia nieprzyjaźnie postępującego Ministra od przyjaźnie nastrojonego narodu.

Dziennik przytacza, na potwierdzenie swych wywodów, iż na jednej z konferencyj Małej Ententy w Bukareszcie Minister Marinkowicz miał oświadczyć, że jako członek Małej Ententy Jugosławja musi absolutnie przeciwstawiać się Anschlussowi.

ROZBROJENIE NA LĄDZIE

WNIOSEK ANGIELKI PUSTĄ DEMONSTRACJĄ

LONDYN. (AW). — „Times“ występuje z krytyką delegacji angielskiej, która w Genewie, na posiedzeniu trzeciej komisji Ligi Narodów, wystąpiła z propozycjami w kwestji rozbrojenia na lądzie. „Times“ stwierdza, iż **chwila obecna jest najmniej odpowiednia** do tego rodzaju wystąpień, poruszających kwestję rezerw lądowych. Delegacja angielska nie może przecież liczyć, aby kwestja ta była obecnie rozstrzygnięta szczególnie wobec zdecydowanego stanowiska Francji w tej sprawie. Tak więc **wystąpienie delegacji angielskiej nosiło charakter raczej demonstracyjny** i miało na celu jedynie wykazanie, że rząd angielski nie solidaryzuje się z dawnemi oświadczeniami lorda Cushenduna.

NA MANOWCACH FORMALISTYKI

GENEWA. (PAT). — Stwierdzając niemożliwość zrealizowania projektu udzielania pomocy pieniężnej państwu napadniętemu, Politis wysunął projekt, aby Zgromadzenie rozpatrywało tę sprawę w związku z ogólnem zagadnieniem określenia „napastnika“ i środków zapobieżenia wojnie. Rozpatrując złożone poprawki, mówca prosił Radę Ligi o wypracowanie w bliskiej przyszłości kompletnego tekstu, który zostanie przedstawiony do podpisu poszczególnym państwom w ciągu przyszłego Zgromadzenia Ligi. Mówca zaproponował, aby Rada Ligi poleciła opracowanie powyższego tekstu komitetowi arbitrażu i bezpieczeństwa oraz komitetowi finansowemu. Następnie tekst przedstawiony będzie do aprobaty konferencji względnie najbliższemu Zgromadzeniu.

ZATARG CHIŃSKO-SOWIECKI

ROKOWANIA UTKNĘŁY NA MARTWYM PUNKCIE

MOSKWA. (PAT). — Odpowiedź rządu sowieckiego na deklarację rządu nankińskiego z dnia 9 b. m. oraz na dodatkową propozycję rządu nankińskiego z dnia 13 b. m. w sprawie wyznaczenia jedynie zastępcy dyrektora wschodnio - chińskiej kolei żelaznej złożona została w ambasadzie niemieckiej.

Odpowiedź sowiecka zaznacza, że, odrzucając najdrobniejsze nawet poprawki sowieckie, deklaracja rządu nankińskiego cofa jednocześnie swą zgodę, wyrażoną w projekcie wspólnej deklaracji w sprawie nominacji sowieckiego dyrektora wschodnio - chińskiej kolei żelaznej. Zgoda ta mogła mieć znaczenie jedynie w wypadku niezwłocznej nominacji sowieckiego dyrektora i wice - dyrektora. Wypowiadając się dzisiaj przeciwko niezwłocznej nominacji tych osób, rząd nankiński cofa swe własne propozycje i utrudnia uregulowanie zatargu w drodze porozumienia.

Dodatkowa propozycja rządu nankińskiego z dnia 13 b. m., dotycząca wyznaczenia jedynie zastępcy dyrektora, oznacza również wyrzeczenie się własnych propozycyj i znajduje się w oczywistej sprzeczności z konwencjami pekińską i mukdeńską oraz z 3-im punktem nankińskiego projektu wspólnej deklaracji.

Wobec odrzucenia przez rząd nankiński podstawowych warunków podpisania wspólnej deklaracji, **rozpoczynanie rozmów w sprawie miejsca rokowań staje się bezprzedmiotowem** i odpowiedzialność za dalszy rozwój konfliktu spada całkowicie na rząd nankiński.

JAPONJA A ROZBROJENIE NA MORZU

TOKIO. (PAT). — Wczoraj odbyło się posiedzenie gabinetu, w ciągu którego Minister marynarki admirał Takarabo wygłosił expose o polityce morskiej Japonji. Zgodnie z wywodami Ministra, Japonja gotowa jest rozpatrywać życzliwie sprawę rozszerzenia zawieszenia budowy okrętów głównych aż do r. 1936. Japonja powinna zrównać się z Ameryką, jeżeli chodzi o krążowniki 1-ej klasy, uzbrojone w armaty 8-mio calowe, gdyż wypływa to z zasady o proporcji do wysokości 70 proc. Natomiast Japonja gotowa jest pozbycia się około 17.000 ton w torpedowcach, zachowując 105.000 ton, jeżeli ograniczenie angielsko - amerykańskie wyrażać się będzie cyfrą 150.000. Wreszcie Japonja sprzeciwia się zniesieniu lub zbyt znacznemu zmniejszeniu liczby łodzi podwodnych, które uważa za najskuteczniejszą broń przeciwko flocie wojennej.

28 zamachowców bombowych

BERLIN. (PAT). — Do Berlina przybył pociąg, wiozący 21 aresztowanych w Altonie pod zarzutem udziału w zamachach bombowych. Aresztowani pod silną eskortą odstawieni zostali z dworca w karetkach automobilowych do więzienia śledczego w Moabit. Na dworcu berlińskim oczekiwał przybycia pociągu wzmocniony oddział policji, która ze swej strony wydała ostre zarządzenia, mające na celu przeszkodzenie ewentualnym demonstracjom.

Jak donosi „Vossische Ztg.“, siedem osób, przytrzymanych w areszcie berlińskim, po przesłuchaniu przez sędziego śledczego zostało, naskutek wydanego przez sędziego nakazu, aresztowanych.

Znany przywódca Landsvolku szlezwicko-holsztyńskiego Hamkens na krótko przed odtransportowaniem z Altony przyznał, iż poinformowany jest o wszystkich mających nastąpić zamachach. W zeznaniu swem Hamkens oświadczył, że policja, chcąc ująć wszystkie osoby, które wiedziały o przygotowanych zamachach, **musiałaby chyba zaaresztować całą miejscową ludność.**

BERLIN. (PAT). — Urzędowa pruska agencja prasowa donosi, że prokurator generalny polecił otworzyć sądowe postępowanie śledcze przeciwko wszystkim 28 osobom, aresztowanym w związku ze znanemi aktami terorystycznemi w Berlinie oraz na terenie Schleswik - Holsztynu.

Zmiana stolicy Austrji?

WIEDEŃ. (PAT). — Nawiązując do słów posła socjalistycznego Deutscha, że Schutzbund gotów jest bronić parlamentu przed terorem Heimwehry, chrześcijańsko - socjalistyczny „Reichspost“ zwraca uwagę na postanowienie konstytucji austrjackiej, według którego prezydent republiki austrjackiej może na wniosek rządu w nadzwyczajnych wypadkach przenieść siedzibę parlamentu z Wiednia do innej miejscowości Austrji.

Król angielski poluje

LONDYN. (PAT). — Bawiący w Sandringham król Jerzy, wrócił do pełni sił i zamierza udać się na polowanie do okolic Sandringham; król zamierza również odbyć wycieczkę jachtem. Sport wodny jest ulubioną rozrywką króla. Te okoliczności świadczą, że w ostatnich miesiącach w zdrowiu króla zaszła znaczna i szybka poprawa, nie sądzono bowiem, aby król, odbywający rekonwalescencję po tak przewlekłej i niebezpiecznej chorobie, mógł jeszcze w tym roku polować lub odbywać wycieczki morskie.

Kongres Federacji Pracy

PARYŻ. (PAT). — Nastąpiło to otwarcie obrad XX Międzynarodowego Kongresu Generalnej Federacji Pracy. Wśród 1200 delegatów znajdują się przedstawiciele: Belgji, Danji, Hiszpanji, Włoch, Holandji, Polski, Luxemburgu, Szwecji i Szwajcarji.

Znowu „hurtki" na widowni

WILNO. (AW). — Zarząd główny białoruskiego towarzystwa oświatowego „Szkoła“ w Wilnie wydał odezwę w której nawołuje do pracy organizacyjnej, zakładania nowych „hurtków“ na miejsce „hurtków“ białoruskiej Hromady, rozpoczęcia akcji w kierunku domagania się od rządu stworzenia szkół białoruskich. Pozatem poleca, aby wszystkie hurtki były tworzone w tych miejscowościach, gdzie istniały poprzednie „hurtki“ b. Hromady.

Belgja w obronie misjonarzy

BRUKSELA. (PAT.). — W związku z zamordowaniem w miejscowości Siao Ning Biskupa i dwóch misjonarzy katolickich. Rząd belgijski w porozumieniu z Rządem francuskim wystąpił z żądaniem rozpoczęcia śledztwa i ukarania winnych. Radca poselstwa belgijskiego wyjechał na miejsce zbrodni w celu nadzoru nad wykonaniem żądań, wysuniętych przez władze francuskie i belgijskie.

PRZYJAŹŃ FRANCJI I POLSKI

Z POBYTU P. MINISTRA BONNEFOUS W WARSZAWIE

Francuski Minister Przemysłu i Handlu p. Bonnefous, który po zwiedzeniu Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu oraz portu w Gdyni przybył 17 b. m. rano do Warszawy, złożył w ciągu przedpołudnia wizyty urzędowe, m. in. p. Premjerowi i p. Marszałkowi Piłsudskiemu, w południe zaś był podejmowany śniadaniem przez kierującego Ministerstwem Spr. Zagr. p. wiceministra Wysockiego.

W odpowiedzi na przemówienie p. Wysockiego p. Minister Bonnefous wygłosił dłuższe i ogromną serdecznością nacechowane przemówienie, z którego przytaczamy najważniejsze ustępy.

„Miło mi jest wspomnieć w tej stolicy Polski — mówił — że jeden z najdonioślejszych aktów politycznych od czasu Traktatu Wersalskiego, a mianowicie Pakt Paryski, poprzedzony był z waszej strony zupełnie podobną inicjatywą: inicjatywa ta zyskała jednogłośnie uznanie w Genewie.

Polityka pokoju, w której wy braliście tak wybitny udział, nietylko w tych okolicznościach, ale, więcej jeszcze, w okresie trudności, z jakiemi kraj wasz walczyć musiał bez swojej winy, ta polityka pokoju opierać się może jedynie na wzajemnem uczuciu bezpieczeństwa między poszczególnemi narodami.

Sytuacja Polski i jej granic zmusza was do wysuwania idei tej stale na plan pierwszy.

Zarówno co do tej idei, jak i w innych sprawach, solidarność między Francją a Polską jest zupełna; ostatnia mowa francuskiego prezesa rady Ministrów, wygłoszona na zebraniu Ligi Narodów w Genewie, zadokumentowała fakt ten wobec wszystkich tych, którzy skłonni byliby o tem powątpiewać.

Nasze narody myślą i czują jednakowo, co jest najpewniejszym sposobem wykonywania aljansu.

Aljans ten skonkretyzowany, lub nie, w formie traktatu, jest spuścizną od czterech i pół stuleci przeszłych pokoleń Francji i Polski“.

Tu p. Minister przypomniał stosunki polsko - francuskie za czasów przedrozbiorowych, wspólną walkę Kościuszki z Pułaskim oraz Lafayetta o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki, legjony Dąbrowskiego, wzruszającą chwilę defilady polskich oddziałów w Paryżu po zakończeniu wojny (14 lipca 1919), wreszcie współpracę obu państw w czasie wojny polsko - bolszewickiej, dodając:

„Takiej przeszłości wyrzec się nie można: czerpie się z niej siłę i energję do życia, zwłaszcza, gdy dzień każdy daje nam nowy dowód, że ani rządy nasze, ani narody nasze nie zapragną wspólnej naszej historji rozpocząć na nowo“.

Wreszcie zaś oświadczył:

„Obydwa nasze kraje i rządy nasze nie mają innego zadania, jak prowadzić dalej w dziedzinie gospodarczej walkę tę, wybitnie pokojową, dopomagając sobie przytem wzajemnie.

Kraje nasze i rządy nasze wytężają codziennie swe wysiłki, aby zlikwidować wojnę. Będą one stale bojownikami uszanowania traktatu i danego przyrzeczenia.

Z wielkiemi temi i szlachetnemi ideami imię Ministra Zaleskiego związanem będzie obok imion prezydentów Poincaré'go i Briand'a, jako symbolu wspólności uczuć naszych narodów.

Cała Polska mogła ostatnio przekonać się z ust powołanych mówców delegacji parlamentarnej francuskiej, złożonej z senatorów i posłów, należących do różnych partyj, bawiących w misji w Polsce, że kraj nasz bez wyjątku żywi jednakowe uczucia dla waszego kraju.

Uczucia te dadzą się streścić w następujących trzech zdaniach, wypowiedzianych przez jednego z mych kolegów w gabinecie francuskim w przedmiowie do książki o „Polsce przy pracy“.

„Traktat wersalski proklamował zupełną niepodzielność Polski. Na nowem tem państwie spoczywa równowaga środkowej i wschodniej Europy. Zachwiać tę równowagę znaczyłoby zniszczyć system kontynentalny, wynikający z wojny, znaczyłoby pogrążyć Europę w chaos i rozpocząć nowy okres konfliktów“.

Zatargów tych nie pragniemy ujrzeć ponownie. Kosztowały one ludzkość zbyt wiele ruin, zbyt wiele krwi i łez.

Zechce mi więc pan pozwolić, panie Ministrze, wspomnieć tutaj sławne imię p. marszałka Piłsudskiego pod którego auspicjami rząd Polski przejął wiekowe tradycje, łącząc się z rządem naszym aljansem, mającym na celu stworzenie gwarancji bezpieczeństwa i gwarancji pokoju i wyrazić życzenie, aby stale w dziedzinie gospodarczej, jak i w dziedzinie intelektualnej zacieśniały się więzy, mogące w najskuteczniejszy sposób łączyć dwa nasze państwa równie głęboko ożywione uczuciami pokojowemi“.

Wieczorem odbył się na cześć dostojnego gościa raut w ambasadzie francuskiej.

W dniu 18 b. m. o godz. 10 przed południem p. Minister Bonnefous przyjął w swoich apartamentach w hotelu Europejskim przedstawicieli prasy polskiej, którym — po wyrażeniu swej wielkiej wdzięczności zarówno dla przedstawicieli Rządu jak i społeczeństwa za serdeczne przyjęcie i po zaznaczeniu, że o ile chodzi o deklaracje ogólno-polityczne, to już je złożył w dwóch przemówieniach swoich, wygłoszonych w Poznaniu i w Warszawie — przedstawił wrażenia ze swego pobytu w Polsce.

„Zostałem wysłany przez Rząd Francuski, jako francuski Minister Przemysłu i Handlu, w celu zamanifestowania i podkreślenia przymierza Francji z Polską w tej chwili właśnie, kiedy Polska otworzyła swoją pierwszą wystawę narodową od czasu swego powstania. Rządowi polskiemu zależało na tym dowodzie przyjaźni i na tem, aby Rząd francuski przyłączył się do tej wielkiej manifestacji ekonomicznej, społecznej i kulturalnej. To jest sens mojej wizyty w Polsce.

Wystawa poznańska przechodzi wszystko to, co o niej czytałem, przewyższa wszystko, czego mogłem od niej oczekiwać. Jest coś, co mnie na tej wystawie szczególnie uderzyło: to, poza jej olbrzymim obszarem (66 hektarów), porządek, czystość i metoda, które panują na wystawie. Nie spodziewałem się, wyznaję Panom, czegoś równie doskonałego i z tak cudowną planowością zorganizowanego. Jest to jedna z najlepszych wystaw, jakie widziałem w swojem życiu. Możliwość dokonania takiego wysiłku — i to wyłącznie własnemi siłami — dowodzi siły i żywotności narodu polskiego, skoro już w 10 lat po odzyskaniu niepodległości jest zdolny do takiego wysiłku. Dowodzi, że naród polski istnieje dzięki swojej własnej żywotności i sile.

W stopniu jeszcze wyższym widziałem to w Gdyni. To już nie wchodziło w program mojej misji, byłem bowiem delegowany dla zwiedzenia Wystawy i mógłbym był ograniczyć się do krótkiej podróży 48-godzinnej — gdyby nie żywe zainteresowanie i sympatja, jakie odczuwam dla wszystkich przejawów waszego życia narodowego. Pojechałem więc do Gdyni i — mimo, że wiele czytałem o rozwoju tego portu — byłem zdumiony widokiem, który mnie spotkał. Nie widzę właściwego porównania dla tego cudownego dzieła, jakiego dokonano w Gdyni, chyba w wysiłku, jakiego dokonała Ameryka w XIX wieku, stwarzając z niczego nowe miasta, albo też w porcie w Casablanca, który stworzył nasz Marszałek Lyautey jako rezydent francuski w Maroku. Miałem sposobność oglądać to dzieło i podziwiać ekspansję francuskiej potęgi kolonjalnej. Dzieło, dokonane w Gdyni, zasługuje na nasz zachwyt tembardziej jeszcze, że zostało podjęte w momencie wyjątkowym, kiedy Polska nie miała jeszcze dostatecznie zapewnionych warunków swego bezpieczeństwa, a równocześnie we wszystkich dziedzinach musiała odbudowywać swoje gospodarstwo narodowe. Mimo to wszystko Rząd polski powiedział sobie, że tam właśnie trzeba stworzyć dla państwa te płuca, jakiemi jest port morski — i to powiodło się ponad wszelki wyraz. Niema chyba lepszego na to dowodu, jak raport p. doradcy finansowego przy Rządzie polskim, który z prawdziwie amerykańskim realizmem stwierdza cudowne wysilki osiągnięte przez Polskę w Gdyni.

Oto są moje wrażenia z Polski. Wystawa w Poznaniu i Gdynia, to dwa przykłady, jakie dała Polska odbudowana pod względem swej siły, jedności i energji pracy. Niema przykładów, któreby piękniej i silniej mogły dać krajowi dumę z tego, czego dokonał i zaufanie do tego, czego może dokonać w przyszłości“.

RZĄD I SEJM

Jak zapowiadaliśmy we wczorajszym numerze, stanowisko Rządu wobec odmowy przez większość stronnictw sejmowych wzięcia udziału w konferencji na temat prac budżetowych, zostało sprecyzowane w oficjalnym komunikacie. Stanowił on przedmiot narad między p. Marszałkiem Piłsudskim, Premjerem Świtalskim i Ministrem Matuszewskim we wtorek, 18 b. m. po południu, późnym zaś wieczorem został urzędowo ogłoszony za pośrednictwem P. A. T.

Komunikat ten brzmi:

„Rząd, proponując odbycie konferencji z przewodniczącymi klubów parlamentarnych, miał następujące cele na oku: Rząd układa budżet i wykonuje go, Parlament uchwala ustawę, ustalającą budżet. Współpraca władzy wykonawczej i ciał ustawodawczych jest koniecznością. Można tę współpracę ograniczyć do form niezbędnych, nakazanych przez Konstytucję i uważać komisje budżetowe i plenarne posiedzenia ciał ustawodawczych za jedyny i wyłączny teren prac nad budżetem. Dotychczasowe doświadczenia wykazały jednak aż nadto dobitnie, że zagadnienia budżetowe w komisjach i na plenarnych posiedzeniach rozważane były raczej pod kątem bieżących nastrojów politycznych, aniżeli pod kątem rzeczowości. Zagadnienie racjonalności budżetu, który normować ma na przeciąg roku życie ekonomiczne nietylko państwa, lecz całego społeczeństwa, zostaje zepchnięte na plan dalszy.

Rząd miał zamiar uczynić próbę, czy drogą informacji i wymiany zdań między członkami gabinetu a przewodniczącymi klubów parlamentarnych nie uda się choć w pewnej części poprawić dotychczasowego systemu prac budżetowych. Na konferencjach takich możnaby dojść do ustalenia, jaką jest sytuacja finansowa i gospodarcza państwa. Możnaby było obliczyć prawdopodobne dochody skarbowe, zdać sobie sprawę z tego, które potrzeby i w jakim zakresie można w obecnej chwili zaspokoić, tak, by po ustaleniu granic uwolnić się od tych wszystkich tendencyj, które nie liczą się z realnymi warunkami, w jakich państwo się znajduje.

W ten sposób debaty budżetowe mogłyby zostać bardziej uporządkowane i można byłoby drogą ograniczeń, które ciała ustawodawcze same sobie musiałyby narzucić, zmniejszyć ilość i rozbieżność zgłaszanych wniosków, które grożą albo równowadze budżetowej, albo wypaczają ogólny plan gospodarczy.

W odpowiedzi na inicjatywę Rządu, p. Marszałek Daszyński wręczył p. Prezesowi Rady Ministrów list p. prezesa Klubu Narodowego do p. Marszałka Daszyńskiego i pismo, podpisane przez Zw. Parlamentarny P. P. S., Klub Parlamentarny Wyzwolenia, Klub Parlamentarny Str. Chłopskiego, Klub Parlamentarny P. S. L. Piast, Klub Parlamentarny Chrz. Dem. i Klub Parlamentarny Narodowej Partji Robotniczej.

Rząd oba te akty uznać musi za odmowę ze strony stronnictw wzięcia udziału w proponowanej konferencji. Wspomniane zbiorowe pismo kilku klubów formalizuje całą sprawę i to najzupełniej błędnie. Zamierzona narada z przewodniczącymi klubów nie mogła być żadnym aktem jakiegoś stosunku władzy wykonawczej do ciał ustawodawczych. Zespół bowiem prezesów klubów nie jest żadnem ciałem określonem pod względem prawnym.

Rząd musi stwierdzić, że jego próba poprawy prac budżetowych, prac, obchodzących całe państwo i dotyczących interesów całego społeczeństwa, została przez odmowę większości parlamentarnej udaremniona“.

GŁOSY I ODGŁOSY

JAK TO BYŁO?

Podaliśmy wczoraj (w notatce „Ładna metoda“) za warszawskiem „A. B. C.“ doniesienie o zamachu, dokonanym na pociąg pod Jędrzejowem w celach rabunkowych przez dwu członków P. P. S. dawnej frakcji rewolucyjnej (popularnie zwanej B. B. S.), niejakich Płoszaja i Całę. W A. B. C. wczorajszem ukazało się sprostowanie nadesłane przez Centralny Komitet tego stronnictwa:

— Po szczegółowem sprawdzeniu kartoteki członków Polskiej Partji Socjalistycznej d. Frakcji Rewolucyjnej Centralny Komitet Robotniczy stwierdza, że Władysław Płoszeń i Kazimierz Cala nie są i nigdy nie byli członkami P. P. S. d. Frakcji Rewolucyjnej tym samym nie byli i nie są prezesem i vice prezesem organizacji partyjnej w Dąbrowie.

Równocześnie jednak wczorajszy **„Robotnik“**, przynosząc dokładniejsze szczegóły zamachu, a w szczególności donosząc, że sprawcy zamachu na pociąg podpalili równocześnie stodołę w innym punkcie miasta, aby odwrócić uwagę policji, twierdzi:

— Dochodzenie policyjne ujawniło, że zarówno spowodowanie katastrofy kolejowej, jak i podpalenie stodoły było dziełem Władysława Płoszaja, wice-przewodniczącego Komitetu B. B. S. w Jędrzejowie oraz Kazimierza Cały, członka tegoż Komitetu. Obydwaj zostali aresztowani i przyznali się do winy. Śledztwo obejmuje również niejakiego Stanisława Błaszkiewicza, przewodniczącego komitetu jędrzejowskiego BBS.... Podczas rewizji w mieszkaniu Wł. Płoszaja znaleziono pieczątkę z napisem „P. P. S. d. frakcja rewolucjna“, dużo literatury B. B. S. i listy od znanych działaczy B. B. S. Należy zauważyć, że Komitet B. B. S. w Jędrzejowie został wybrany pod kierunkiem i w obecności Franciszka Ostrowskiego, „męża zaufania“ B. B. S. na południe b. Kongresówki; Komitet ten miał tedy „urzędową“ niejako sankcję kierownictwa B. B. S.

Sprawa więc pozostaje w dalszym ciągu bardzo... niejasna.

WALKA Z KOŚCIOŁEM

Jak donosi **„Głos Lubelski“**, we wsi Zamch pow. biłgorajskiego w dniu 6 bm. do mieszkania miejscowego proboszcza ks. Zygmunta Pisarskiego wtargnęła w czasie jego nieobecności policja (zapomocą wyłamania drzwi) i rzeczy ks. proboszcza wyrzuciła, pozostawiając je bez opieki w kościele. Podstawą działania policji było zarządzenie starosty biłgorajskiego. Podobno mieszkanie odebrano gwałtem ks. proboszczowi poto, aby je oddać prawosławnemu popowi!

Ks. Pisarski wystosował z tego powodu do starosty w Biłgoraju list, w którym oświadcza:

— Uważam incydent za gwałt wymierzony przeciwko obywatelowi Rzeczypospolitej Polskiej i najkategoryczniej protestuję. Ponieważ od czasu gwałtu z powodu braku mieszkania nie mogę przebywać na terenie swojej parafji, przeto praca duszpasterska została przerwana, a odpowiedzialność za nieobsługiwanie parafji spada na Pana Starostę.

Wśród ludności katolickiej panuje z tego powodu niesłychane oburzenie, a cały fakt komentowany jest jako niebywały skandal.

— Ładnych doczekaliśmy się w Polsce katolickiej czasów — dodaje „Głos Lubelski“ — sekciarzy otacza się opieką, a katolickiego księdza wyrzuca się z mieszkania...

ŻYCIE KATOLICKIE

MIĘDZYNAR. DZIAŁALNOŚĆ STOLI APOSTOLSKIEJ

Kardynał Vanutelli, dziekan św. Kolegjum, w artykule londyńskiego czasopisma „Graphic" odpowiada na pytanie, czy wskutek pokoju laterańskiego międzynarodowa działalność Papieża dozna rozszerzenia. Kardynał stwierdza, że Papiestwo zawsze starało się współdziałać w ochronie sprawiedliwości i moralności w sprawach międzynarodowych. Papiestwo wyzyskiwało również każdą sposobność, by wcielać w czyn swą troskę o pokój, sprawiedliwość i przyjaźń między narodami. Dlatego niema potrzeby, by Stolica św. poddawała rewizji zasady swej działalności międzynarodowej.

Na pytanie, czy Citta del Vaticano chce wstąpić do Ligi Narodów, kardynał odpowiedział, że Kościół nie ma zamiaru ubiegać się o możność wywierania jakiegokolwiek wpływu świeckiego na politykę. Obecnie, po zawarciu pokoju laterańskiego, narody w razie sporów międzypaństwowych będą chętniej zwracały się do Papieża, ponieważ uznanie jego niezawisłości i suwerenności usunęło na zawsze obawę, jaką żywili katolicy całego świata w związku z jego sytuacją dobrowolnego więźnia Watykanu.

KONKORDAT PRUSKI

W numerze „Acta Apostolicae Sedis" z 13 ub. m. ogłoszone zostały tekst konkordatu pruskiego, końcowy protokół konkordatu, oraz listy z datą 5 sierpnia, wymienione w związku z zawarciem układu przez Nuncjusza Pacelli'ego i prezesa rady Ministrów pruskich Brauna.

Nuncjusz Pacelli w liście swym z polecenia Papieża wyjaśnia, że Stolica Apostolska żałuje, iż kwestja szkolna nie została włączona do konkordatu pruskiego. Jeżeli mimo to Stolica św. nie przerwała rokowań konkordatowych, to uczyniła to tylko dlatego, że nie chciała wystawiać na niebezpieczeństwo innych dziedzin wykonywania kultu katolickiego w Niemczech. Wszelako Stolica Apostolska uważa za rzecz konieczną wyjaśnić formalnie, że to jej stanowisko nie może być uważane za zrzeczenie się zasad, które uwzględnione były we wszystkich konkordatach ostatnich czasów, a dotyczyły kwestji szkolnej.

W odpowiedzi na ten list prezes Ministrów pruskich, Braun, uznaje słuszność wyjaśnienia Stolicy św., jednakże zaznacza, że zawarcie konkordatu z uwzględnieniem kwestji szkolnej byłoby niemożliwe ze względu na opinję publiczną, jaka znalazła swój wyraz w dyskusji prasowej na temat projektów konkordatu. Mimo to konkordat w obecnem swojem ujęciu w żadnym razie nie zagraża prawom, jakie przysługują katolikom w zakresie nauczania religji. Rząd pruski uważa sobie za obowiązek bronić praw religijnych, które przyznane zostały katolikom w konstytucji Rzeszy. (KAP).

KS. PRYMAS HLOND

DO PREZYDJUM ZJAZDU RZEMIEŚLNICZEGO

J. Em. ks. Prymas Hlond wysłał następujący telegram:

— Do Prezydjum Wszechpolskiego Zjazdu Rzemieślniczego, Poznań.

Uczestnikom Wszechpolskiego Zjazdu Rzemieślniczego dziękuję serdecznie za wystosowany do mnie telegram, a głęboko uradowany zapewnieniem o szczerej ich wierności dla Kościoła Świętego, chętnem sercem błogosławię Rzemiosłu polskiemu!

August Kardynał Hlond.

Ks. Dr. A. Słomkowski.

WATYKAN A PRZEMYTNICTWO

Gubernator cywilny Miasta Watykańskiego wystosował do podległych mu urzędów okólnik, w którym znajdują się zarządzenia przeciwko wywozowi towarów z państwa papieskiego. Zarządzenia te opierają się na artykule VI ustawy watykańskiej z 7 czerwca rb.

Wykroczenia przeciwko rozporządzeniom, choćby polegały tylko na próbie, będą karane konfiskatą towaru i środków przewozowych oraz grzywną do 15.000 lir albo aresztem do trzech lat.

Zarządzenia te — głosi okólnik — których surowość ma zapobiec wszelkiemu przemytnictwu, winny być ściśle przestrzegane z przyczyn ustawowych oraz przez wzgląd na międzynarodowe znaczenie państwa watykańskiego. (KAP).

ZJAZD BISKUPÓW UNICKICH

„Diło" donosi ze źródeł zbliżonych do sfer episkopatu grecko-katolickiego, iż w zjeździe, który odbędzie się w Rzymie wezmą udział Biskupi z całego ukraińskiego episkopatu. Prócz tego w zjeździe wezmą udział Biskupi z Małopolski, Jugosławji, Czechosłowacji, St. Zjednoczonych i z Kanady. Obradom przewodniczyć będzie sekretarz kongregacji kościołów wschodnich Sincero.

PIELGRZYMKA MŁODZIEŻY DO RZYMU

Związek Diecezjalnych Kół Księży Prefektów, organizując pielgrzymkę młodzieży polskiej szkół średnich do Rzymu pod protektoratem Jego Eminencji Ks. Kardynała Dr. Aleksandra Kakowskiego, Arcybiskupa Warszawskiego, pospiesza podać do wiadomości rodziców i opiekunów bliższe szczegóły i warunki uczestniczenia młodzieży w pielgrzymce.

1) Pielgrzymka wyrusza do Rzymu dnia 22 października, wraca do Warszawy dnia 7-go listopada r. b., a po drodze zwiedzi: Wiedeń, Wenecję, Padwę i Florencję.

2) Punkt zborny w Warszawie lub w Katowicach.

3) W pielgrzymce brać może udział młodzież zarówno męska jak żeńska — od klasy V wzwyż.

(Na 20-stu uczestników przewidziana jest jedna osoba z personelu nauczycielskiego).

4) Koszty pielgrzymki wynoszą 650 zł. z przejazdem kl. III, 1000 zł. — klasą II.

5) Termin na wniesienie I raty w sumie 300 zł. dla kl. III, 500 zł. dla kl. II upływa z dniem 1 października, pozostała suma (II rata) powinna być wniesiona najpóźniej do dnia 10 października przesłanemi czekami przez P. K. O. 20887.

6) Strój obowiązujący dziewczęta na audjencję papieską jest: biała suknia poza kolana, zapięta pod szyję, z długiemi rękawami i welon na głowę lub spódniczka z białą bluzką i welon; chłopcy mają mieć mundurki szkolne. — Opiekunów młodzieży obowiązuje strój: panie — czarny z welonem czarnym, panów — strój wizytowy lub ciemny garnitur.

7) Potrzebne są następujące dokumenty: pozwolenie rodziców, pozwolenie szkoły, zaświadczenie lekarskie, 2 fotografje do wyrobienia paszportu.

8) Konieczne jest podanie: imienia i nazwiska uczestnika, daty i miejsca urodzenia, imion rodziców, adresu zamieszkania i klasy ucznia (uczennicy).

9) Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zezwala na wyjazd uczestnikom pielgrzymki w czasie szkolnym.

10) Ministerstwo Komunikacji udziela specjalnego pociągu do Rzymu.

11) Kierownikiem pielgrzymki jest Ks. Dr. Józef Kowalski.

12) Adres Komitetu pielgrzymki do Rzymu: „Gimnazjum im. Cecylji Plater, Warszawa, ul. Piękna 24".

MŁODZIEŻ NIEMIECKA I MISJE

W pierwszym tygodniu sierpnia odbył się w Mainz drugi zjazd Krucjaty misyjnej katolickiej młodzieży szkolnej w Niemczech. Założycielem i kierownikiem stowarzyszenia jest ks. Rudolf Schütz T. J. Mimo braku jakichś specjalnie pomyślanych form organizacyjnych, ruch, dzięki współdziałaniu wielu katechetów, ogarnął zachodnie, środkowe i południowe Niemcy, a prócz tego posiada grupy w Austrji, w niemieckich okolicach Czecho-Słowacji, oraz w Szwajcarji. Nakład pisma, wydawanego przez stowarzyszenie, wynosi 50.000. (KAP).

RADJO W STOLICY APOSTOLSKIEJ

Stolica Apostolska, przystępuje do wykonania na szeroką miarę zakrojonego planu budowy radjostacji nadawczej.

Watykan, jako serce i głowa Kościoła, pragnie wykorzystać radjo dla swych wielkich i ważnych celów. Plan przewiduje budowę stacji radjowej dalekosiężnej o mocy nadawczej około 200 klw. Wybudowane będą również mniejsze radjostacje nadawcze dla celów misyjnych w Afryce i Chinach. Stacje te będą łącznikiem między Stolicą Apostolską a społeczeństwem katolickiem świata.

Silna radjostacja centralna w Watykanie, słyszana doskonale w całej Europie, będzie bezpośrednim łącznikiem między Głową Kościoła a setkami miljonów katolików różnych krajów i narodowości. Radjostacje mniejsze, krótkofalowe będą spełniały rolę łączników między misjami katolickiemi i siedzibą główną organizacji misyjnej. Stolicy Apostolskiej chodzi o bezpośrednią komunikację z przełożonymi wszystkich misyj katolickich, rozsianych po całym świecie. Radjostacje watykańskie usuną zatem wszelkie dotychczasowe trudności w szybkiem komunikowaniu się Stolicy Apostolskiej z organizacjami katolickiemi, co będzie miało znaczenie niesłychanie ważne dla szybkości i bezpośredniości, w sprawach religijnych i administracyjnych Kościoła.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Cień Pani Adeli

(Z pamiętnika Józefa Wolskiego).

6)

Zwłaszcza mężczyźni, jedynie kompetentni sędziowie urody niewieściej, przepadali za nią. W istocie cierpiała ona na nadmiar powodzenia i z powodu tego powodzenia, co przypisać trzeba niemądrej matce. Ona to, prawdziwa (jak mówiono w Poznaniu do czasów powojennych) Putzmacherka, nie wyrastająca ani o cal ponad umysłowość burżuazyjną, ponosiła winę za to, że Adelcia przez swą śliczną, młodzieńczą dezynwolturę dawała istotnie pozory trochę nierozsądnej, lekkomyślnej dziewczyny.

Nie obyło się z tego powodu bez scen pomiędzy mną a jej matką. Ale Walerja twierdziła, że „Adela musi wyjść dobrze za mąż". I ja byłem tego zdania, lecz różniliśmy się diametralnie w pojęciu, co znaczy „dobrze". Walerja poczytywała się za osobę „nowoczesną" i przedkładała mi, że Adelcia, mając ojca, który nie potrafi oprawić córki w złote ramy, musi sama szukać stosownego męża ze stanowiskiem.

Coprawda, dom nasz mógł był uchodzić za zamożny. Pracowałem jak koń, a Walerja ciągnęła ze swego „interesu" niezłe zyski. Z mej strony nie było powodu, dla którego nasz dom nie byłby miał przyciągać z takim jak uroda Adelci magnesem, najprzyzwoitszych i serjo myślących młodych ludzi.

Prawda, że i tak kochał się w Adelci niejeden bardzo porządny młody obywatel, o starszych już nie mówiąc. Sam nie wiem, jak to się stało, że zdobył ją ów lekarz, a w istocie szuler niegodny takiej dziewczyny. Zachwycał się szczególnie jej paradną figurą. Pod tym względem żadna kobieta nie góruje nad Adelcią. Mój brat, nieboszczyk, twierdził, że z postawy to prawdziwa Wolska. Moja żona zaś głosiła, że Adelcia wdała się w jej dziadka, podobno oficera pruskiego. Bo wszystkie dodatnie cechy — według zdania matki — otrzymała Adelcia od niej, albo od jej wątpliwej rodziny.

Rozpisałem się o tem. Ale nie dla zabicia wieczoru Przeczyta to kiedyś po mej śmierci Adelcia i, kto wie, czy nie wyczyta z tych kart niejednego dla siebie pożytecznego. Czy te uwagi nie skłonią jej do wejrzenia w siebie, pogłębienia duszy? Niechaj ten biedny ojciec jeszcze z poza grobu niesie jej myśl dobra.

Nie chcę przez to powiedzieć, aby Adelcia potrzebowała jakiejkolwiek regeneracji duchowej. Nie! Boże broń. Sądzę poprostu, że nikt nigdy nie może dość wnikliwie patrzeć w siebie i dość skrupulatnie robić rachunku sumienia. Każdy bowiem musi sam szukać swej drogi do zbawienia.

Nie widziałem jej od sześciu tygodni, więc tem więcej działał na mnie jej czar osobisty i wdzięk wytwornej kobiecości. Słuchałem jej jak śpiewu słowika.

— Ile razy tu wchodzę — mówiła — nie mogę wydziwić się, że ojciec sam robi z siebie takiego biedaka gnieżdżąc się na tym czwartaku odrapanej rudery wśród hołotki.

— Moja Adelciu — odparłem — ty oczywiście pragnęłabyś dla mnie pałacu. Wierzaj mi jednak, że tu nie jest wcale tak źle. Łóżko mam wygodne, ściany bieluteńkie, pamiętasz, że wiosną kazałem je otynkować własnym sumptem. Nie znajdziesz tu mebli à la Louis XV, lecz graty. Ale za to przed oknami — Warta, za nią hen sterczą ponad dachami wieżyce kościoła po-bernardyńskiego. A co się tyczy sąsiedztwa, to...

— Ojciec o siebie nic nie dba, na wszystko sobie skąpi — wpadła troskliwa córka. — Ot, te spodnie na haku wiszące świecą łatami. Każdy wyrobnik posiada lepsze.

— Proletarjat zarabia dziś więcej.

— Dlaczegoż to ojciec nie stara się spieniężyć tej tak cenionej przez Miłośników Historji rozprawy swej?

— Skąd ty wiesz o tem, że ja czytałem w tem stowarzyszeniu swoją pracę?

— Wiem. Wiem nawet, że rozprawa nosi tytuł: „Poznań w czasach Napoleońskich". Prof. Szawelski nie może się jej dosyć nachwalić. Poprostu zachwycony. Ceni ojca wysoko — podkreślała, żeby mi zrobić przyjemność, to miłe dziecko, i ciągnęła: Będzie on u nas za tydzień, w niedzielę na obiedzie z żoną, kuzynka Wacka. Aby nie zapomnieć, Wacek prosi, by ojciec stawił się u nas na ten obiad. Ale co tatuś weźmie na siebie?

— Podziękuj Wackowi za to zaproszenie. Mam wprawdzie porządne jeszcze, czarne ubranie, choć stare, ale nie przyjdę do was, nie przyjdę.

— Szawelski chętnieby z ojcem porozmawiał.

— I ja z nim. Jednakże w salonie czułbym się skrępowanym. Stary jestem. Nie brak mi też towarzystwa inteligentnych ludzi. Spotykam się czasem w cukierence z profesorem gimnazjum, historykiem, dr. Fiszerem. Nadto tu naprzeciwko mego pokoju mieszka dziennikarz z Trybuny, Zdankiewicz. Wreszcie mam towarzysza w tym kotku, który ci się przygląda z taką adoracją.

(C. d. n.).

WALKA KOLEI Z SAMOCHODEM

PALĄCA KWESTJA KONKURENCJI SAMOCHODU I KOLEI. — FAŁSZYWY PUNKT WYJŚCIA. — ZAINTERESOWANIE PAŃSTWA. — MONOPOL TRANSPORTOWY KOLEI. — GRA TARYF. — POŁĄCZENIE KOLEI I SAMOCHODU. — ULEPSZENIE WYDAJNOŚCI. — IDEAŁ SPOSOBÓW TRANSPORTU.

We wszystkich krajach daje się zauważyć coraz bardziej ostra konkurencja między samochodem i koleją. Towarzystwa kolejowe, widząc jak z dnia na dzień zmniejsza się frekwencja pasażerów i ilość transportowanych towarów, starają się na różny sposób zaradzać grożącemu niebezpieczeństwu utraty racji swego istnienia.

Zapomocą środków sobie właściwych doprowadzają do likwidacji przedsiębiorstw konkurencyjnych, lub (jak we Francji) sama kolej stwarza równolegle obsługę samochodową swej linji.

W każdym bądź razie kwestja ta wymaga jaknajwiększego uzgodnienia interesów obydwu stron.

Zdawałoby się, że niema poważnych przeszkód na drodze do pomyślnego rozwiązania trudności. Na przeszkodzie stoi jednak błędny punkt wyjścia, każda bowiem strona stara się dowieść swojej wyższości technicznej w załatwianiu transportów.

Ta sama dyskusja była zawsze na temat transportów wodnych i kolejowych.

Cała sprawa jest zasadniczo błędnie ujęta, gdyż wartość środka transportowego zależna jest zawsze przedewszystkiem od okoliczności zewnętrznych.

Każdy rozumie, że deficyt, który ponoszą koleje z powodu konkurencji samochodowej, odczuwa bardzo dotkliwie budżet państwowy. Państwo więc ma wszelkie prawa wejrzenia i regulowania tej sprawy.

Za bardzo prostem byłoby rozwiązanie tego rodzaju, że ponieważ koleje nie przynoszą należnego dochodu, powinny zniknąć z powierzchni ziemi. Trzeba znaleźć możliwy sposób wyjścia z tej sytuacji.

Jakie są dzisiaj warunki eksploatacji kolei?.

Dotychczas kolej miała w swem ręku prawie wyłącznie monopol taryfowy i wyznaczała stawki według swego uznania i bezapelacyjnie.

Stawka taryfowa za przewóz na tej samej odległości jednej tony bawełny i jednej również tony węgla kamiennego różniła się ogromnie. Na tej różnicy była skalkulowana możliwość przewozu materjałów pierwszej potrzeby w ilości daleko większej, zabezpieczającej dostateczną ich dostawę do każdego miejsca. Różnica odległości była tutaj również brana jako kryterjum taryfowe.

Koleje wyznaczają taryfę bardzo wysoką dla przewozu materjałów luksusowych na mniejsza odległość. Samochód ciężarowy zaś może to zrobić o wiele taniej, a równie bezpiecznie

Jeżeliby koleje chciały obniżyć swą taryfę w stosunku do tych materjałów, musiałyby ją podnieść przy przewozie materjałów pierwszej potrzeby, coby się odbiło fatalnie na dobru ogólnem.

Swobodna więc konkurencja samochodów ciężarowych pociąga za sobą dwie konieczne konsekwencje: deficyt kolejowy i podwyższenie opłat transportowych materjałów tańszych i pierwszej potrzeby.

Szkody, wyrządzone w ten sposób kolejnictwu w r. 1928, obliczają w Niemczech na półtora miljarda franków, a w Szwajcarji na 140 miljonów.

Jak na to zaradzić? Automobil zwycięża, bo nie ma obowiązku utrzymywania swych dróg i mniejszemi podatkami jest obciążony.

Przystosowano podwyższenie podatków na samochody, zmniejszając jednocześnie ciężary kolejowe.

Lecz, czy wskazana jest metoda przeszkadzania rozwojowi technicznemu i obniżeniu cen transportu?

Należało więc pomyśleć o środkach raczej pozytywnych zaradzenia tym trudnościom.

Należy tylko odpowiednio unormować system i kolejność transportów w ten sposób, by samochód był dostawcą i odbiorcą kolei, a nie konkurentem, a pozatem ustalić cenę ogólną transportu automobilem i koleją tak, by razem biorąc była niższą, niż sam transport autobomilowy. Tak zrobiła Szwajcarja.

Jest to jeden ze środków, lecz nie najlepszy. By wytrzymać konkurencję z samochodami, winny koleje udoskonalić swą organizację, powiększyć szybkość swych pociągów towarowych, usprawnić przyjmowanie i wydawanie transportu, uprościć procedurę transportową i, o ile możności, zmniejszyć swą odpowiedzialnośc za transport.

Walka kolei z samochodem powinna doprowadzić do doskonalszej eksploatacji sieci kolejowej i do ustanowienia taryfy bardziej ekonomicznej i bardziej wydajnej dla dobra ogółu i samych kolei.

Te same refleksje mogą być zastosowane do konkurencji kolei z aeroplanem i drogami wodnemi.

Wszystkie sposoby komunikacji dążyć winny ostatecznie do ułatwienia i ulżenia tym, którzy z nich korzystają.

Ideałem będzie taki system, gdy klient, opłaciwszy cenę transportu na daną odległość, będzie miał do wyboru drogę kolejową, automobilową, powietrzną lub wodną.

Ale kiedy to nastąpi?

B.

SZKOŁY POLSKIE W AMERYCE

Sekretarjat Towarzystwa Polskich Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Stanach Zjedn. podaje następujący spis zakładów naukowych polskich w Ameryce:

1) Polskie seminarja duchowne: Seminarjum św. Cyryla i Metodego w Orchard Lake, Teologiczne Seminarjum w Green Bay i Seminarjum św. Jacka w Grambee, Mass.

2) Polskie kolegja: Szkoła Związkowa w Cambridge Springs, Pa; Kolegjum św. Marji w Orchard Lake; Kolegjum św. Jana Kantego w Erie, Pa; Kolegjum św. Stanisława w Chicago; Kolegjum św. Bonawentury w Sturtevan, Wis; Kolegjum św. Franciszka w Athol Springs, N. Y.

3) Szkoły średnie żeńskie: Nazareth Academy w Pittsburgh, Pa; Holy Family Academy w Chicago; Holy Family Academy w Filadelfji; Akademje S. S. Felicjanek — w Lodi, N. Y., Mekeesport, Pa; Detroit, Mich., Chicago i Buffalo. Akademja S. S. Benedyktynek w Reading. Akademja S. S. Józefitek w Stevens Point, Wis. Akademja S. S. Zmartwychwstania Pańskiego w Norwood Park, Ill; Akademja S. S. Franciszkanek w St. Louis; Akademja św. Józefa w Cleveland, Ox.

4) Polskie szkoły średnie: Don Bosco Academy w Ramsay, N. Y.; St. Mary's Academy w Orchard Lake; Szkoła Związkowa w Cambridge Springs, Pa; Szkoła Związkowa Techniczna w Cambridge Springs, Pa; Akademja św. Trójcy w Chicago.

5) Polskie szkoły średnie mieszane: Św. Stanisława w Detroit; św. Stanisława w Erie, Pa; św. Józafata w Detroit; Sacred Heart High Schoel, New Britain, Conn; Mount Carmel High School, Wyandotte, Mich.; św. Kazimierza w Detroit; św. Stanisława w Bay City; św. Stanisława w Buffalo; św. Antoniego Padewskiego w Warszawie, w stanie North Dakota.

ŚRODEK NA NIEBOSZCZYKÓW

Prasa angielska podaje z Sidney brzmiącą wprost niewiarygodnie wiadomość o wynalazku lekarza australijskiego specjalisty chorób sercowych. Lekarz ten, po dwuletnich pracach skonstruował aparat, który ma rzekomo ożywiać nieboszczyków. Główną częścią aparatu jest igła elektryczna, którą wprowadza się do serca trupa. Uczony australijski zastrzega się zresztą, że aparat jego może oddać nieocenione usługi jedynie w tych wypadkach, gdy operację wykonuje się w 10 najdalej 12 minut po śmierci. Zaznacza on również, że wynalazek jego ma ogromne znaczenie w wypadkach śmierci nagłej i stosowany jest z powodzeniem w Sidney na noworodkach, które przyszły na świat nieżywe oraz na topielcach.

MAJĄTEK Z KAPELUSZA

Niedawno zmarł w Liverpoolu zamożny obywatel, który dorobił się majątku w bardzo oryginalny sposób, za pomocą... kapelusza.

Karjerę swą ów jegomość rozpoczął przed kilkunastu laty w porcie Liverpoolskim. Będąc bezrobotnym i nie mając nic lepszego do czynienia, udał się on do portu, gdzie trafił właśnie na moment odbijania od brzegu parowca transatlantyckiego. Na molo stał tłum ludzi, którzy powiewaniem chustek i kapeluszy lub machaniem laskami i rękami żegnali odjeżdżających.

W tłumie stał jakiś elegancki pan, który powiewając kapeluszem w stronę okrętu, co kilkanaście sekund spoglądał na zegarek. Jegomość ów śpieszył się gdzieś widocznie, a tu tymczasem okręt, jak zwykle, odpływał bardzo powoli. Nagle elegant zwrócił się z zapytaniem do bezrobotnego czy ma czas, a usłyszawszy twierdzącą odpowiedź sięgnął do kieszeni, nie zaprzestając jednak drugą ręką wywijać kapeluszem.

— Daję panu 10 szylingów. Ponieważ śpieszę się na pociąg, a parowiec odpływa bardzo powoli, musi mnie pan zastąpić w dawaniu pożegnalnych znaków. Okręt jest daleko, więc moja żona nie pozna, kto ją żegna. Proszę.

Tu coraz bardziej niecierpliwiący się dżentlemen wręczył bezrobotnemu pieniądze i czemprędzej oddalił się. Spełniwszy to co do niego należało, robotnik powrócił do domu, aby nazajutrz powrócić do portu. Szczęście mu sprzyjało. Wypełniając sumiennie polecenia przygodnych chlebodawców, Anglik naprzemian powiewał olbrzymią chustką lub kapeluszem, krzyczał co sił, albo wymachiwał laską, biorąc za to zawsze sowite wynagrodzenie.

Zdobywszy sobie „klientelę" pomysłowy robotnik uciułał sobie sporo pieniędzy i umierając pozostawił rodzinie w spuściźnie, prócz majątku przymus uprawiania oryginalnego zawodu.

ZBRODNIARZ CZY WYNALAZCA?

W całej prasie niemieckiej ukazały się ostatnio wiadomości, iż inżynier Martin dokonał w Anglji wynalazku samolotu, wznoszącego się w powietrze prostopadle bez rozbiegu. Obecnie rozeszły się pogłoski, iż wynalazku tego dokonał w roku 1917 student instytutu elektrotechnicznego w Petersburgu Krepyszew, który opatentował swój wynalazek w Ministerstwie Wojny. W roku 1919 Krepyszew wyjechał do Charbina, gdzie władze japońskie próbowały od niego odkupić patent. W Charbinie Krepyszew poznał innego emigranta niejakiego Martynowa. Pewnego dnia Krepyszew wyszedł z domu i ślad po nim zaginał. Inżynier Martin ma być podobno owym rosyjskim emigrantem, który wykradł wynalazek Krepyszewa.

Za czerwonym kordonem

Nowe aresztowania. GPU. aresztowało w Moskwie 26 osób, oskarżonych o udział w organizacji antysowieckiej p. n. „Młoda Rosja". Aresztowani utrzymywali kontakt z emigracją rosyjską.

Sowieckie egzaminy. „Krasnaja Gazeta" zajmuje się metodami, stosowanemi przy egzaminach wstępnych w wyższych szkołach w Leningradzie. Okazuje się że egzaminatorzy zadają takie np. pytania: „Kiedy przestanie istnieć Komintern?". „Dlaczego WCIK starszy jest od CIK'a?". „Jakbyście wynagradzali robotników, gdybyście byli kapitalistami?" i „Dlaczego Marx niema włosów?".

Skutki propagandy bezbożników. Korespondent moskiewski „Neue Freie Presse" zwraca uwagę na wielką propagandę antyreligijną, uprawianą przez Rząd sowiecki i dodaje, że propaganda taka przynosi religji więcej korzyści, aniżeli szkody. Znamienną jest zmiana stanowiska Sowietów wobec sekt. Podczas, gdy dotychczas uważali sekciarzy za swoich sprzymierzeńców, to obecnie sekty są prześladowane tak, jak za czasów carskich. Nowa ustawa religijna nakazuje obowiązek rejestracji wszystkich gmin religijnych, nawet takich, które nie zgłosiły do państwa pretensji o przydzielenie im domu modlitwy. Tak samo zakazy działalności gospodarczej gmin religijnych skierowane były przedewszystkiem przeciwko sektom.

ZE ŚWIATA

WYBUCH GAZÓW W MIEŚCIE. — W New Burghu w pobliżu Nowego Jorku eksplodował główny przewód gazowy, przebiegający przez dzielnicę handlową miasta. Pięć wielkich budowli zostało poważnie uszkodzonych. Trzy osoby poniosły śmierć, pozatem padło ofiarą strasznego wybuchu 50 osób ciężko rannych. Lekko ranni wypełnili wszystkie sale szpitalne w mieście. Siła wybuchu była tak wielka, że pod powietrza podbałał przechodniów i powybijał wszystkie szyby w całej dzielnicy.

NIEBYWAŁA SUSZA. — Straszna susza jaka panuje w okolicach Paryża od 37 dni jest zjawiskiem rekordowem. Podobno według kronik od r. 1754 tak długiej suszy jeszcze nie było. Ostatni deszcz padał 8 sierpnia. Jeżeli nie wziąć pod uwagę kótkiej burzy, która przeszła 16 sierpnia nad Paryżem to nie spadło ani kropli deszczu. W archiwach stwierdzono, że w r. 1754 kompletna susza panowała 28 dni. W r. 1911 susza zbliżała się do rekordu, lecz w 33 dniu spadł deszcz. W r. 1895 Paryż był bez deszczu 34 doby, nawiedzony był jednak 24 sierpnia tego roku strasznym huraganem, w czasie którego jak obliczono spadły 4 miljony metrów sześciennych wody deszczowej.

EKSPLOZJA NA KOPALNI. — W Saarbrücken, na kopalni Karola, w której zdarzyła się eksplozja, nastąpił dnia 16 bm. ponowny wybuch o wiele groźniejszy od poprzedniego. Centrala elektryczna oraz kotłownia zostały całkowicie zniszczone. Dotychczas z pod gruzów wydobyto 10-ciu zabitych. Ilość ciężko i lekko rannych nie jest dotychczas określona. Również nie wiadomo, ilu ludzi znajdowało się w czasie wybuchu w kopalni. Przypuszczają, iż wybuch nastąpił wskutek uszkodzenia wentylatorów w czasie wubuchu poprzedniego.

WĘDRÓWKA LISTU. — Ciekawy wypadek z listem podaje do wiadomości zarząd poczt litewskich. Na kopercie listu z Niemiec, adresowanego do Szawel, podano litewską nazwę tej miejscowości Szaulaj. Urzędnicy pocztowi przeczytali Szanghaj i przesłali list do Chin, skąd dopiero poczta chińska, lepiej widocznie orjentująca się w nazwach geograficznych, przesłała list na Litwę.

Z KRAJU

DĄBROWA

Katastrofa samochodowa

We wtorek o godz. 6.30 na szosie wiodącej z Jeziorny do Dąbrowy wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód wskutek defektu kierownicy wpadł do rowu. 3 osoby odniosły obrażenia. Samochód jest poważnie uszkodzony.

BIAŁYSTOK

„Tydzień Dziecka"

W Białymstoku rozpoczął się „Tydzień Dziecka", który będzie trwał do 21 b. m. Tydzień rozpoczęto przedstawieniem w kinematografach dla dzieci szkół prywatnych. W następnym dniu odbyły się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, a następnie pochód około 9.000 dzieci. Po skończonym pochodzie odbyła się wielka zabawa w ogrodzie miejskim z loterją fantową i rozdaniem podarunków pomiędzy dzieci.

CHOJNICE

Pożar z podpalenia

Dnia 13 b. m. o godz. 1-ej w nocy z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar w majątku Dąbrowa. Pomimo natychmiastowej akcji ratunkowej pastwą pożaru padły dwie stodoły napełnione zbożem, dwa chlewy, narzędzia rolnicze, zapasy nawozów sztucznych, stóg siana i kilka sztuk inwentarza żywego. Szkody siegają setek tysięcy zł. i były za nisko ubezpieczone. Władze policyjne wszczęły śledztwo, gdyż istnieje podejrzenie podpalenia.

Aresztowanie włamywaczy

Policji toruńskiej udało się aresztować 2 włamywaczy z Łodzi: Józefa Gralacha i Michała Kaźmierczaka, którzy po nieudałych włamaniach w kilku tamtejszych składach, zamierzali wyjechać z powrotem do Łodzi.

ŁUCK

Dziesięciolecie sądownictwa.

Dnia 19 września r. b. sądownictwo wołyńskie obchodzić będzie uroczyście 10-ą rocznicę wznowienia działalności sądów polskich na Wołyniu.

Na uroczystości, których punkt kulminacyjny przypadnie w siedzibie pierwszego utworzonego przed 10-ciu laty sądu okręgowego na Wołyniu — w Łucku, udają się 18 b. m. wieczorem pp.: minister Sprawiedliwości St. Car, pierwszy prezes Sądu Najwyższego L. Supiński, dyrektor departamentu administracyjnego M. Świątkowski oraz naczelnik wydziału gospodarczo - skarbowego A. Neyman. Program obchodu rozłożony na trzy dni, t. j. 19-ty, 20-ty i 21-szy b. m., przewiduje szereg uroczystych aktów zarówno w Łucku, jak i w siedzibie drugiego na Wołyniu Sądu Okręgowego w Równem

MYŚLENICE

Katastrofa samochodowa

Na 321 klm. w kierunku Krakowa wydarzyła się katastrofa samochodowa wskutek defektu kierownicy. Samochód wpadł na słup telegraficzny, który złamał wpadając do rowu. Pasażerowie cudem wyszli cało, jedynie 3-letnia dziewczynka odniosła rany.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Budapeszt 155.57; Londyn 43,22 i pół; Paryż 34.90 i pół; Praga 26.39 — 26,38 i pół; Szwajcarja 171,86 i pół; Stokholm 238,85; Włochy 46,65; Wiedeń 125,48.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.8835. Rubel złoty 4.63 i pół. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY LOKACYJNE

4 proc. poż. inwestycyjna 119.00 — 120,00 — 119.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 63,00 — 62.25; 5 pr. konwersyjna 49,25; 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie 49.00 — 48,75 — 48,85; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 67,50 — 68,00.

AKCJE

Bank Handlowy 116,75; Bank Polski 173,00 — 170.00; Bank Zw. Spółek Zar. 78,50; Kijewski 90,00; Firley 51,00; Nobel 13,50; Modrzejów 22,00; Norblin 100,00 — 101,00.

GIEŁDY ZBOŻOWE

Warszawa

Żyto 25.00 — 25.25; pszenica 40.00—41.00; jęczmień browarniany 28.00 — 29.00; jęczmień na kaszę 25.00—25.50; owies jednolity 23.00 — 25.00; rzepak 67.00 — 70.00; mąka pszenna cztery zera 65 proc. 67.0 — 71.00; mąka pszenna luksusowa 78.00 — 84.00; mąka żytnia 70 proc. 39.00 — 40.00; otręby żytnie 16.00 — 16.25; otręby pszenne średnie 18.00 — 19.00; otręby pszenne grube 21.00 — 22.00; kuchy lniane 43.00 — 44.00; kuchy rzepakowe 32.00 — 33.00.

Lwów

Pszenica krajowa 39.00 — 40.00; jęczmień przemiałowy 22.25 — 23.25; owies małopolski 22.50 — 23.50; hreczka 25.75 — 26.75; len 64.00 — 66.00; mąka pszenna 65 proc. 70.00 — 71.00; mąka żytnia 70 proc. 40.00 — 41.00.

O WZMOŻENIE WYTWÓRCZOŚCI ROLNICZEJ

Kwestja wzmożenia wytwórczości rolniczej staje się obecnie zagadnieniem międzynarodowem. Po wojnie światowej poziom życia szerokich mas podwyższył się, potęgując spożycie, podczas kiedy wytwórczość rolnicza obniżyła się. Do nadwyrężenia rolnictwa przyczyniły się nietylko działania wojenne, lecz również spadek wartości pieniądza, zużycie kapitałów, zniszczenie kredytu oraz w wielu krajach przewroty agrarne, wywołane przez radykalną reformę rolną.

Doświadczenia wykazały, że opieranie aprowizacji kraju na dowozie produkcji rolniczej zawiera w sobie bardzo poważne niebezpieczeństwa, zarówno pod względem politycznym, jak i ekonomicznym. W konsekwencji tego w przeważnej części państw europejskich powstało zainteresowanie się wytwórczością rolniczą, dążność do osiągnięcia samowystarczalności aprowizacyjnej i wydatna protekcja celna wytworów rolniczych. Nawet tam, gdzie (jak np. we Francji) posuwano się do twierdzenia, że pracować na roli mogą tylko ci, co nie są w stanie zająć się czemś pożyteczniejszem, zrozumiano, że z chwilą, kiedy człowiek zrywa naturalny i konieczny związek z ziemią lub zaniedbuje ją, następuje zubożenie społeczeństwa i związane z tem zagrożenie niezawisłości ekonomicznej, a nawet politycznej państwa. Wyjaśniło się ostatecznie, że wielkie kryzysy gospodarcze idą w parze z nieurodzajami i sztucznem kształtowaniem cen na produkty rolnicze. Troska o podniesienie rolnictwa staje się obecnie równoznaczna z pracą nad utrzymaniem rozwoju i pomyślności narodu.

Wytwórczość rolnicza Rzeczypospolitej, mimo niesłychanie ciężkich warunków, sztucznie narzuconych przez fałszywą politykę gospodarczą i agrarną, rozwija się naogół pomyślnie. Pod względem produkcji żyta i ziemniaków, zajmujemy wśród państw europejskich 2-gie z kolei miejsce, w produkcji owsa 3-cie, jęczmienia i buraków cukrowych 4-te. Podczas kiedy naogół Europa nie osiągnęła jeszcze samowystarczalności aprowizacyjnej po ustaniu wywozu artykułów rolniczych z Rosji i Rumunji, gdy Francja musi sprowadzać żywność i kontynent nasz jest wciąż zależny od zamorskiego zboża, — tylko niewiele państw europejskich, a w ich liczbie i Polska, może wywozić wytwory rolnicze. I to właśnie umacnia stanowisko Rzeczypospolitej wśród cywilizowanych państw, łącząc je z nami nierozerwalnym węzłem wspólnych interesów gospodarczych.

Niewątpliwie na czoło polskiego rolnictwa wysuwa się większa własność. Jak ostatnio wykazała to P. W. K. świeci ona przykładem postępowego gospodarowania oraz jest podstawą wyżywienia miast i wojska. Zasługa ziemiaństwa jest tem większa, że od pierwszej chwili powstania niepodległości Polski musiało ono stale borykać się z niepomyślną, a często fatalną konjunkturą. Ustawy wyjątkowe, skierowane przeciwko ziemiaństwu, stawiały jego warsztaty pracy pod znakiem zapytania, wskutek czego intensywne gospodarowanie niemożliwe bez wkładów obliczonych nieraz na szereg lat — wymagało wielkiego samozaparcia się i zrozumienia obowiązków obywatelskich. Na domiar złego ziemianie odziedziczyli w dwóch trzecich Polski warsztaty zniszczone przez wojnę światową oraz przeżyli w województwach wschodnich i z prawej strony Wisły inwazję bolszewicką. Mimo wszystko zdołali dźwignąć swoje warsztaty na tak wysoki poziom, że udział ich w Wystawie wynosi ponad 90 proc. jej działu rolniczego. Bez przesady można dziś powiedzieć, że większa własność jest jednym z poważniejszych czynników społeczno - gospodarczych odrodzonej Ojczyzny.

Tymczasem przebudowa ustroju rolnego Polski, dokonywana na podstawie ustawy grudniowej, zmierza najwyraźniej do zmiecenia gospodarstw folwarcznych z powierzchni życia. Mało kto zdaje sobie u nas sprawę z tego, że pozostaje jeszcze w całej Polsce do rozparcelowania około 2 milj. ha. Ponieważ parceluje się rocznie więcej, niż przewidziane w ustawie grudniowej 200 tysięcy ha., przeto w przeciągu niespełna 10-ciu lat wszystkie większe warsztaty rolne, nawet najbardziej kulturalne i produkcyjne, będą rozparcelowane. Pozostaną tylko ośrodki oraz skąpo odmierzone dodatki na uprzemysłowienie. W zachodniej Polsce ustawa grudniowa realizuje się w całej pełni. Nie darmo poddano tam pod nóż parcelacyjny, szereg majątków państwowych, naogół doskonale zagospodarowanych i posiadających cenne i często niepodzielne zabudowania i urządzenia gospodarcze

Dzisiaj, kiedy żyjemy pod znakiem naprawy życia gospodarczego, trzeba, aby opinja oświecona Polski dokładnie uświadomiła sobie całe niebezpieczeństwo takiego stanu rzeczy. Trzeba, aby ogół Polski zrozumiał wreszcie, że w przeciwieństwie do państw, popierających rolnictwo, u nas nie docenia się znaczenia tej podstawowej gałęzi wytwórczości, czego wymownym dowodem jest fałszywa polityka gospodarcza oraz reforma rolna naszego typu. Tylko pod warunkiem usunięcia tych dwóch bolączek naszego rolnictwa będzie możliwe podniesienie go do poziomu zachodnio - europejskiego. **Z.**

Z DZIEJÓW ŻYDÓW W POLSCE

Żydzi w dawnym Poznaniu

(Dokończenie).

Wymienione poprzednio dekrety jednak nie pomogły. Żydzi, oparci o protekcję panów, lekceważyli dekrety królewskie, kupowali względy urzędników miejskich i szlachty i szachrajstwem swem doprowadzali ludność do rozpaczy i wybuchów nienawiści. Pragnąc tedy położyć kres zatargom miasta z Żydami. Król Zygmunt August wydał magistratowi upoważnienie do konfiskowania i sprzedawania nieprawnie przez Żydów nabytych domów. Ale Żydzi umieli i temu zaradzić. Kahał zwykłemi sposobami pozyskał możnych pośredników i pod ich naciskiem stanęła w r. 1558 ugoda z magistratem, mocą której pozwolono im nabywać więcej domów, a nadto oddano 4 place puste. Skutek był taki, że z liczby 49 domów Żydzi podskoczyli w krótkim czasie do 83, a liczba ich w końcu XVI wieku wzrosła do 3.000 na 30 tys. mieszkańców Poznania.

W r. 1571 Zygmunt August zapomniał dawno o tem, co dekretował w r. 1549. Pod wpływem bywalca na swym dworze Szymona Gintzburga z Poznania i swego lekarza Salomona Aszkenazi'ego wydał przywilej, w którym nakazał wojewodzie poznańskiemu, aby nie wtrącał Żyda do więzienia i nie zakuwał w kajdany, o ile stawi poręczycieli i złoży kaucję, nie zabraniał apelacji do Króla, nie pozywał do sądu w dzień szabasu, pozwalał Kahałom na sprawowanie nawet sądów kryminalnych i t. d.

Istniejące od r. 1429 Bractwo Kupieckie w Poznaniu daremnie powoływało się na swoje przywileje i wykazywało bezprawia żydowskie oraz lekceważenie przez Żydów dekretów królewskich. Wobec zmienności zapatrywań królów pod wpływem rozmaitych sposobów „przekonywujących", protekcji magnatów i szlachty i ich niechęci do mieszczaństwa chrześcijańskiego, Żydzi rośli w potęgę i zuchwałość. Z tego rodzaju przeciwnikiem walka kupców polskich, nawet gdyby im dorównywali w obrotności, oszczędności i solidaryźmie, byłaby trudną. A że tych właściwości nie posiadali, Żydzi byli górą.

W r. 1576 wyjednali od Stefana Batorego nowy dekret, w którym nietylko zatwierdził wszystkie poprzednie przywileje, ale nadto dodał szereg nowych uprawnień jak handel świąteczny, sprowadzanie mięsa koszernego, porękę żydowską, rozstrzyganie sporu chrześcijanina z Żydem za zgodą pierwszego przez starszych żydowskich i t. d. Podobnie i Zygmunt III i Władysław IV brali Żydów w opiekę, a gorzkie żale magistratu na czterokrotnie przez nich spowodowane pożary, na zawleczone do miasta epidemje, na łamanie wszelkich umów, na wywoływanie lichwą i szachrajstwem rozruchów i wiecznych niesnasek — nic nie skutkowały.

Lecz prawdziwym rajem żydowskim stał się Poznań podczas zawieruchy wojennej za Jana Kazimierza. W porozumieniu z najeźdźcami zagarnęli cały opuszczony przez chrześcijan handel. Akta kryminalne z tych czasów przepełnione są skargami na Żydów z powodu kradzieży, paserstwa, oszustwa, wyzysku i tym podobnych przestępstw. Mieszczaństwo chrześcijańskie, bezsilne wobec uprzywilejowanych wrogów, mściło się za krzywdy napadami i prześladowaniem. Żydzi szli jednak wytrwale naprzód i pod koniec w. XVII niemal cały handel Poznania mieli w swym ręku. Celem samoobrony kupcy poznańscy związali się w silniejsze, niż dotychczas bractwo i nadali sobie nowy statut, który król Jan III zatwierdził coprawda, lecz pozostał nadal, jak opiewa panegiryk hebrajski „synem słońca, królem królów i znawcą żydowskiego narodu".

Starali się ukrócić ich swawolę, królowie: Leszczyński, August II i August III, do których szły nieustanne skargi zrzeszenia kupieckiego, zwanego wówczas Konfraternia lub Korporacją Kupców Chrześcijańskich, którą to nazwę po dziś dzień nosi. Lecz rozprzężenie, nieporządki, rozruchy i walki wewnętrzne były Żydom na rękę. Dekrety, nieraz sprzeczne i szybko się zmieniające, pozostały na papierze. Żydzi je ignorowali i nieraz w poczuciu swej siły, a bezsilności władz miejskich i królewskich zuchwale na nie odpowiadali.

Takie warunki zastała w Poznaniu Komisja Dobrego Porządku w r. 1779. Konfraternia wniosła obszerne, umotywowane zażalenie, na co wydane zostało rozporządzenie, normujące obustronne stosunki. Widocznie znów bez skutku, bo w r. 1789 Konfraternia w prośbie do króla i sejmu (czteroletniego) te same przedstawiła skargi, co wspomnianej Komisji. Synagoga poznańska starała się zarzuty te odeprzeć, na co znów Konfraternia wystosowała odpowiedź. Wyznaczona przez Sejm osobna deputacja wykończyła projekt, normujący sprawę żydowską w Polsce i złożyła go do laski marszałkowskiej dnia 1 marca 1791 r. Projekt ten nie przyszedł już pod obrady.

Nieuregulowana kwestja żydowska dostała się w spadku następnym pokoleniom. Odrodzone przez Karola Marcinkowskiego mieszczaństwo poznańskie załatwiło ją sposobem praktycznym — oszczędnością, zabiegliwością i uczciwością. W innych częściach kraju czeka dotąd swego rozwiązania.

Dr. T. S. J.

RADJO

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 20-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50 P. W. K. 13.00 Kom. met. 15.20 Przegląd wydawnictw. 15.40 Kom. gosp. 16.15 Kom. Straży Poż. 16.30—17.15 Muzyka gram. 17.15 Wśród jodeł i wód Żegiestowa. 17.25 Odczyt p. t.: Współpraca wojska z producentami rolnymi. 17.50 P. W. K. 18.00 Koncert banjolistów. 19.00 Rozmait. 19.25 Kom. roln. i met. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Akcja przeciwgruźlicza. 20.30 Koncert symf. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. P. A. T. 22.20 Kom.

734 kc KATOWICE 408,7 m.

16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—17.25 Muzyka gram. 17.25—17.50 Transm. z Warsz. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warszawy. 19.00—19.20 Rozmait., program. 19.20—19.45 Odczyt p. t.: Bank Polski w okresie 1924 — 1928. 19.45—19.55 Kom. sport. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.30 Pieśni ciekawe. 20.30—23.00 Transm. z Warsz. 23.00 Skrzynka pocz.

959 kc KRAKÓW 312,8 m.

15.40 Transm. z Warsz. 16.00—16.25 Pogadanka. Nauka obywatelstwa w szkole. 16.30—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Najnowsze wydawnictwa. 17.50—18.00 Transm. z Pozn. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Kącik humoru. 19.25 Transm. z Warsz. 19.40—19.50 Przegląd turyst. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Progr. 20.05—20.30 Skrzynka pocztowa.

896 kc. POZNAŃ 334,8 m.

12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda pien. 14.15—14.30 Kom. gosp. 17.30—17.50 Kurs ang. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—18.30 Audycja wokalna. 18.30—18.55 Pieśni polskie. 18.55—19.15 Nadpr. 19.15—19.40 Wykład p. t.: Z terenów misyjnych. 19.40—20.05 Silva rerum. 20.05—20.30 Kazimierz Pulaski. 20.30—22.00 Koncert symf. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja. 22.45—24.00 Muzyka tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.55—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka popul. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00—13.10 Transm. z Warsz. 16.55—17.15 Program. 17.15—17.25 Transm. z Warsz. 17.25—17.50 Aud. dla dzieci. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.25 Skrzynka pocz. 19.25—19.55 Aud. wesoła. 19.55—20.05 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Marjan Zdziechowski, odczyt. 22.30—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Spacer detektorowy.

ZAGRANICZNE

19.00 Ryga. Koncert symf. 20.00 Londyn. Koncert z Queen's Hall. 20.00 Koenigswusterhausen. Song — słuchowisko. 20.05 Wiedeń. Koncert z udz. kwartetu Rose. 20.20 Monachjum. Brand — dramat Ibsena. 20.30 Medjolan. Koncert symf. 21.00 Rzym. I Granatieri, operetka. 21.00 Frankfurt. Niewierny Eckehart — żarcik.

WYŚCIGI KONNE

wyniki z dnia 17-go b. m.:

I. Nagr. 2.500 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Seminora S. Mroczkowskiego (ż. Chatisow), 2) Dick, 3) Italja. Bacarat pozostał na starcie. Czas 1.9 o 2 i pół dł. Tot. 13—10—10.

II. Nagr. 1800 zł. Dyst. 850 mtr.: 1) Indian S. Endera (ż. Chatisow), 2) Krasnoludka, 3) Esper, 4) Wiedenka, 5) Rekord, 6) Geneza. Wyc. Bałamut, Floryda. Czas 54 i pół o 2 dł. Tot. 26—17—18.

III. Nagr. 2.500 zł. Dyst. 1300 mtr.: 1) Farmazon st. „Lubicz" (ż. Chatisow), 2) Ewiatr, 3) Tout en Haut. Wyc. Birma, Ma Jalousie, Allier, Ibanez. Czas 1.21 o 1 dł. Tot. 18.

IV. Nagr. 2.100 zł. Dyst. 1100 mtr.: 1) Igła st. „Lubicz" (ż. Chatisow), 2) Lutin. Wyc. Hardwar, Kamionka, Gran Chuckle, Ilbit, Iwa Bacarat. Czas 1.10 o 3 dł. Tot. 22.

V. Nagr. 1.500 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 2400 mtr.: 1) Boruta H. ks. Lubomirskiego (ż. Ziemiański), 2) Balsamina, 3) Ekstaza, 4) Niobe, 5) Miss Jane. Wyc. Kinmal, Granat II, Frascati. Czas 2.49 i pół o 15 dł. Tot. 65—32—19.

VI. Nagr. 4.000 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Menzalaric M. Róga (ż. Magdaliński), 2) Madryt, 3) Allier. Wyc. Szeryf, Ibanez. Czas 1.42 i pół o pół dł. Tot. 17.

VII. Nagr. 1800 zł. Dyst. 850 mtr.: 1) Dobra Wróżka Z. Wojtowicza (ż. Szyszkowski), 2) Globtrotter, 3) Korynna, 4) Mała Rybka, 5) Brown Lady, 6) Burza II. Wyc. Czyn, Diane de Poitiers. Czas 54 i pół s. o 3 dł. Tot. 19—11—11.

VIII. Nagr. 1500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Grymas S. Rago (ż. Amosse), 2) Zbir, 3) Giaur, 4) Troja, 5) Ugly Prince, 6) Bina II, 7) Ferezja, 8) Tędy Sięsaid. Wyc. Wiking, Escalibor. Czas 2.18 i pół o 1 dł. Tot. 19—12—13—24.

KRONIKA

WRZESIEŃ
19
CZWARTEK

Dziś: Jamarjusza
Jutro: Eustachjusza

Wschód słońca g. 5.16
Zachód godz. 17.46
Wschód księżyca 18.37
Zachód godz. 5.49

CENY CHLEBA NA 15 WRZEŚNIA

Podług urzędowych danych, 15 września odnotowano następujące detaliczne ceny chleba za klg.: Warszawa, Borysław, Katowice i Mysłowice — 48 gr., Stanisławów, Lwów i Kraków — 46 gr., Toruń Grudziądz i Gdynia — 45 gr., Kielce i Sosnowiec — 44 gr., Baranowicze, Tarnopol, Żyrardów, Łódź i Częstochowa — 43 gr., Białystok, Lublin, Kalisz, Poznań i Bydgoszcz — 42 gr., Radom — 41 gr., Łuck, Równe i Piotrków — 40 gr., Włocławek — 38 gr.

LICYTACJA KONI WOJSKOWYCH

25 b. m. odbędzie się na placu 1-go szwadronu taborów na Pradze przy ul. 11 Listopada nr. 13 sprzedaż z licytacji około 50 wybrakowanych koni wojskowych. Początek licytacji o godz. 8 rano.

LOTERJA KLASOWA

Wczoraj, w dziesiątym dniu ciągnienia 5-ej klasy 19-ej polskiej loterji państwowej padły wygrane na następujące numery:

25.000 zł. nr. 129637.

Po 10.000 zł. nr. nr.: 55870 158485 177186 179501.

Po 5.000 zł. nr. nr.: 17497 35273 40927 76467 103022 104816 106553 144486 159578 174581.

Po 3,000 zł. nr. nr.: 48423 75031 164456.

Po 2,000 zł. nr. nr.: 6499 13134 19291 54612 72394 120023 128908 133416 158863 181491.

Po 1,000 zł. nr. nr.: 3321 4110 6902 13640 15102 26190 26761 33767 47323 47353 53560 66325 74792 75890 75989 78546 79775 85112 86480 86954 94565 100016 104326 105502 110374 113185 115893 116915 116946 131434 136766 149901 151540 157107 179883.

Po 600 zł. nr. nr.: 4086 5877 5959 11361 12942 20269 25298 30112 33101 33369 35801 40661 41000 45085 49080 51542 52644 61936 87275 87869 101690 102200 128223 140438 143617 147947 154865 158229 157899 158363 184532 184764.

Ponadto padł szereg wygranych po 500 i 250 zł.

REZERWY WĘGLOWE W STOLICY

W związku ze spodziewanym brakiem węgla w nadchodzącym okresie zimowym, przedsiębiorstwa miejskie poczyniły zapasy węgla. Utworzona w ten sposób rezerwa węgla wynosi 10.000 ton. Nadto instytucje państwowe zmagazynowały również w postaci rezerwy 10.000 ton. Miejskie Zakłady Zaopatrywania Warszawy dysponują też rezerwą w ilości 10.000 ton węgla. Rezerwy M. Z. Z. W. będą dopełniane w miarę ubytku. Oprócz tego w 65 punktach sprzedaży opału M. Z. Z. W. składnicy obowiązani są trzymać do dyspozycji jako zapas, poza normalną sprzedażą, po 2 wagony węgla.

ZANIECHANY PROJEKT

Projekt przebudowy placu przy zbiegu Towarowej i Al. Jerozolimskiej kosztem 310.000 zł., polegającej na ułożeniu ulepszonego bruku na fundamencie betonowym, upadł z powodu braku kredytów. Wobec tego pozostanie dotychczasowy bruk z kamienia polnego. Tory tramwajowe nowej linji, mającej połączyć Mokotów z Powązkami z pominięciem ulicy Marszałkowskiej, układane są na podkładach drewnianych.

MUZYKA

KWARTET GŁAZUNOWA W KONSERWATORJUM

Dziś w czwartek 19 b. m. pierwszy występ słynnego zespołu kameralnego kwartetu Głazunowa. Już przeszło 10 lat świetny ten zespół z powodzeniem koncertuje w większych środowiskach muzycznych Europy. Wszyscy członkowie zespołu, wybitni artyści, grają na świetnych instrumentach mistrzów włoskich z XVII i XVIII wieku. W programie Czajkowski, kwartet S-moll, Grieg, kwartet G-moll i duet na skrzypcach oraz altówce. Bilety sprzedaje kasa teatrów miejskich, Marszałkowska 98, róg Al. Jerozolimskich, Orbis.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI: Dziś, we czwartek, świeżo wznowione z wybitnym sukcesem artystycznym arcydzieło Moniuszki „Halka" z pp.: Lipowską i Gruszczyńskim w partjach naczelnych. Dyryguje p. A. Dołżycki. W piątek, poraz pierwszy w sezonie genjalne Mozartowskie „Wesele Figara" pod kierunkiem dyr. P. Stermicha - Valerociaty.

TEATR NARODOWY: W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu grana będzie sztuka Adolfa Nowaczyńskiego p. t.: „Wiosna narodów w cichym zakątku", której powodzenie z dniem każdym jest większe. Publiczność szczelnie zapełnia widownię i gorąco oklaskuje niezmiernie interesującą tę sztukę oraz cały zespół na czele z pp.: Ćwiklińską, dyr. Solskim, Węgrzynem, Brydzińskim, Mirską i in. P. Lindorfówna po powrocie do zdrowia objęła z powrotem rolę Melanji.

TEATR LETNI: W teatrze Letnim obchodzono skromną uroczystość 25-go z rzędu przedstawienia sztuki amerykańskiej „Proces Mary Dugan". Sensacyjna ta sztuka, doskonale wyreżyserowana przez p. Warneckiego, zdobyła sobie wielki sukces, który z całą pewnością towarzyszyć jej będzie jeszcze przez długi szereg wieczorów. Znakomita gra wszystkich wykonawców na czele z pp.: Smosarską, Broniszówną, Justjanem, Warneckim, Lenczewskim, Chaveau, Różańską, Myszkiewiczem jest stale gorąco oklaskiwana.

TEATR POLSKI jest codziennie wypełniony po brzegi na przedstawieniach rekordowej pod względem powodzenia sztuki amerykańskiej p. t. „Artyści". Publiczność gorąco oklaskuje świetny zespół wykonawców z Jaraczem, Modzelewską, Zimińską, Dominiakiem i Małkowskim na czele.

TEATR MAŁY: Codziennie świeżo wystawiona z wielkiem powodzeniem sztuka angielska p. t. „Koniec pani Cheyney" z pp.: Romanówną, Grabowskim i Mierzejewskim w rolach głównych.

Już można odnowić prenumeratę „Polski" na czwarty kwartał lub miesiąc październik we wszystkich urzędach pocztowych i u listonoszów.

ZAGINIONY UCZEŃ

20-letni Władysław Perzanowski, uczeń II kursu gimnazjum Rontalera, dnia 13 b. m. wyszedł z domu przy ul. Łamanej 2 i więcej nie powrócił. Onegdaj brat zaginionego, Henryk, otrzymał list od niego z Wilna, w którym donosi, iż do domu nie wróci. Rysopis: wzrost średni, ciemno-blondyn, bez oznak szczególnych, ubrany w garnitur jasny, czapkę uczniowską, w kamaszach czarnych.

ZAGINIONE UCZENICE

Pociągiem z Kielc do Warszawy wyjechały dnia 15 b. m. uczenice: 17-letnia Marja Maciaszkówna (Kraków, Florjańska 20) i 15-letnia Adela Burżanka (Kraków, Grzegorzewska 19) i do domu nie wróciły. Rysopis Maciaszkówny: wzrost niski, tusza średnia, oczy niebieskie, włosy blond z lokami, ubrana w suknię niebieską, kapelusz sportowy, pończochy i pantofle cieliste. Rysopis Burżanki: wzrost niski, włosy ciemno-blond, obcięte, ubrana w suknię granatową i takiż beret, pończochy jasne, pantofle półbuciki żółte sportowe.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Przy zbiegu ul. Chmielnej i Zgoda, pod samochód - taksówkę, prowadzony przez kierowcę Bolesława Gostyńskiego, dostała się przebiegająca przez jezdnię 8-letnia Ewa Jakobschówna. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie nóg, twarzy i nosa. Poszwankowaną przewieziono do domu.

POŻAR

W piwnicy domu Nr. 6 ul. Mazowiecka, należącej do prokurenta Banku Rolnego Ludkiewicza, wynikł pożar. Spaliły się różne rupiecie. Pogotowie II-go Oddziału straży ogniowej pożar ugasiło.

WYPADKI PRZY PRACY

Przy ul. Wroniej Nr. 45, na zajętego przy nadbudowie domu 40-letniego Jana Janickiego, robotnika, spadła cegła z rusztowania. Lekarz Pogotowia stwierdził wylew krwawy do mózgu. Po udzieleniu pomocy, Janickiego przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

— Pracujący przy wykończeniu nowego domu, przy ul. Mokotowskiej 55, cieśla, 28-letni Stanisław Grądziel, był ugodzony spadającem ostrem narzędziem w dolną część brzucha. Ran nego opatrzył na miejscu Lekarz Pogotowia.

U X. GADOWSKIEGO (Bochnia) nabyć można:

II. **Katechizm Większy** po	Zł.	3.60
II. **Katechizm Mały** dla kl. 3 i 4	„	1.80
II. **Wyciąg Katech.**, brosz.	„	0.80
dito oprawny	„	1.20
Dzieje Kościoła, dla sem. w opr.	„	5.—
Krótka Historja Kościoła	„	1.20
Katechezy Biblijne	„	4.—
Psychologja wychowania	„	4.50
Upominek duchowny	„	0.20

Dobry Pasterz, modlitewnik dla dzieci małych, po zł. 1.—, 1.50, 2.— i 3.—.
Dobry Pasterz, dla starszych, opr., po 1.50, 2.—, 3.— i 4.—.
Tegoż autora **Hist. Kościoła** dla gimn. (dwie części), Mała Biblijna i Dzieje Biblijne są do nabycia w Książnicy Atlas, (Lwów, ul. Czarnieckiego 12).

Warszawskie Zakłady Konfekcyjne Sp. z ogr. odp.
Biuro w Warszawie, ul. Podwale 13 telefony 191-80 i 335-22.
Własne wytwórnie: Odzież konfekcyjna, odzież techniczna, bielizna sportowa, umundurowania.

Zakład Krawiecki **JAN ŚNIEGUŁA** UL. NOWOGRODZKA 25.
Poleca wykwintną robotę ze swoich i z powierzonych materjałów. Solidnym udziela kredytu.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ
Wykwintne okrycia damskie, męskie, uczniowskie, dziecięce oraz konfekcję damską oddaję na dogodnych warunkach.
Solidna robota. Ceny konkurencyjne.
L. Szabłowski, Bracka 6.

NA RATY I ZA GOTÓWKĘ!
wykwintne ubiory męskie
poleca firma:
CZYŻEWSKI Złota 15.

ZAKŁAD ZDOBNICTWA ROŚLINNEGO
Michał Kordus junior i S-ka Warszawa, [illegible]ula 31 tel. 258-72.
[illegible] własnej hodowli: rośliny szklarniowe i gruntowe w doniczkach i na kwiat cięty, oraz wszelkiego rodzaju wyroby z kwiatów

SIWE WŁOSY nikogo nie zdobią.
Farbą JUVENOL można siwym włosom nadać każdy żądany kolor. JUVENOL łatwy w użyciu. nieszkodliwy do nabycia wszędzie. Parfum. d'Orient Warszawa. 37a

OPTYK ST. RUDZKI z Kijowa
Warszawa, Nowy-Świat 40.
w podwórzu gdzie kino „PAN".

NOWOCZESNA WYTWORNIA STEMPLI I KLISZ KAUCZUKOWYCH
Z. GĄSIOROWSKI
WARSZAWA, ul. ŻYTNIA 27.

JUVENOL jest to naprawdę jedyna dobra i pewna farba do włosów na wszystkie kolory. Do nabycia w skład. apt. Parfumerie d'Orient Warszawa. 38a

TAPICER-DEKORATOR
Przyjmuje roboty i przeróbki po wyjątkowo niskich cenach i tylko w pierwszorzędnym gatunku kanapy i fotele KLUBOWE, kryte skórą, wszelkiemi materjami, otomany, tapczany, kozety, materace gotowe i na obstalunki.
Telefon 533-73

PATEFONY prawdziwe poleca GŁÓWNY SKŁAD
ADAM KLIMKIEWICZ Marszałkowska 154
Warunki dogodne. Cenniki bezpłatnie.

MEDALE ZŁOTE: Petersburg 1916 r., Warszawa 1927 r.
ORTOPEDA ANT. KUGLER
MARSZAŁKOWSKA Nr. 42 telefon 146-52.



Poleca najnowszych ulepszeń: protezy, aparaty ortopedyczne, pasy brzuszne i przepuklinowe, wkładki na płaską stopę i obuwie ortopedyczne

Gilzy patentowane z podwójną watką „DANDY" patent Nr. 714
Polskiej wytwórni gilz **„ZNICZ"**
Bronisław Szybowski i S-ka
Warszawa, Marszałkowska 49, tel. 162-48.

ZAKŁAD KAMIENIARSKI
Wykonywa: Roboty marmurowe, granitowe z piaskowca i reperacje takowych.
Ceny konkurencyjne.
Nowy-Świat Nr. 38. Tel. Nr. 145-92.

„ORTOPEDJA"



Protezy nowoczesne
Pasy lecznicze
Rupturowe bandaże
Gumowe pończochy
POLECA **W. Lachowicz** **Warszawa** MARSZAŁKOWSKA 123

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

Fabryczne Składy Mebli **M. KLASURA**
Warszawa, Żórawia Nr. 2 i Chmielna 6.
Poleca meble gwarantowanej dobroci: sypialnie, stołowe, gabinety, salony oraz pojedyncze sztuki: szafy, kredensy, bibljoteki, biurka, stoły, oraz wyroby tapicerskie i t. p. Ceny niskie. Sprzedaż także na raty.

Nowość
APOSTOŁ RZYMU?
Stron 568. Zł. 6.— do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ogłaszajcie się w dziale GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE.

MEBLE gotowe oraz na zamówienia stołowe, sypialnie gabinetowe, solidnym na RATY, wytwórni własnej, poleca **F. Urbankowski** Wilcza 20 róg Kruczej

Po 5 zł. tygodniowo NA RATY
Wyżymaczki amerykańskie, nakrycia Norblina i Frażeta, lodownie pokojowe, maszynki do robienia lodów, aparaty „Wecka", primusy, porcelana, szkło i naczynia kuchenne.
„WYGODA" Marszałkowska 38 m. 20. 2-ga brama.

FUTRA na raty długoterminowe
przyjmuje wszelkie roboty z własnych i powierzonych futer
M. LACHOWICZ Chłodna 8 m. 13, tel. 283-39.

Reklama jest dźwignią HANDLU

Prawdziwym przyjacielem dzieci jest **„MAŁY APOSTOŁ"** ilustrowane pismo miesięczne
Prenumerata roczna 2.— złote.
Adres redakcji Warszawa, Krak.-Przedmieście 71.

PROBLEMY RELIGIJNO MORALNE
Do nabycia w księgarni **Przeglądu-Katolickiego** w Warszawie i we wszystkich księgarniach.

ZAKŁAD OGRODNICZY **JAN SZMIDT**
Warszawa, Górczewska 79 telefon 415-23.
Hodowla kwiatów ciętych i doniczkowych.

Książki Szkolne
Do nabycia w Księgarni **PRZEGLĄDU KATOLICKIEGO**
WARSZAWA, KRAK. PRZEDM. 71.

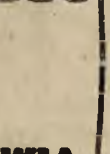
PIÓRA WIECZNE
reparuje specjalny zakład po cenach przystępnych
S. Kuliński i S. Zając
Nowy-Świat 33 w podwórzu. Tel. 140-29.



KAPELUSZE MELONIKI FILCOWE, PILŚNIOWE, WŁOCHATE
oraz czapki sportowe i uczniowskie
poleca: **POCHMARA**
ZGODA 3. TEL. 79-24.



BALUSTRADY schody, okna, kolumny roboty ślusarskie po cenach konkurencyjnych solidnie wykonywa
J. KRYGIER Pędzlowa 10, tel. 53-13.



BUTY ZDROWIA
wykonywa
SZEWC ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI
Elektoralna 19.

Zakład Ogrodniczy A. STRZELECKI
WARSZAWA PŁOCKA 52.

Znany Zakład Krawiecki **ST. NOWAKOWSKIEGO**
Nowy-Świat Nr. 62. Telefon 218-38.
poleca najnowsze fasony. Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów i wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. CENY PRZYSTĘPNE.

Farby lakiery i chemikalja
Zdzisław Rudnicki
Warszawa, Podwale 13
tel. 335-22 i 191-80.

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne
Mocna i trwała konstrukcja stała hermetyczność, a skutkiem tego **50% oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych. **Zbędność corocznych remontów. estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło **5000 sztuk** w użyciu zatwierdzone przez wszystkie ministerstwa i urzędy
Wynalazek i wyrób całkowicie polskie.
KAROL SZRAJBER Sp. z o. o.
w Warszawie, ul. Grójecka 33, tel. 320-33.

MEBLE solidne najtańsze! Wybór wielki!
Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brysolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami. Dogodne warunki.
„FLORIDA". Chmielna 41, róg Marszałkowskiej

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-cia BABICZ
Warszawa, Solec 77, tel. 150-02.
Lustra meblowe i galanteryjne, szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Ważne dla Pań!
Wielki wybór futer, palt zimowych i jesiennych najtaniej poleca
Br. Unkiewicz
ul. Hoża Nr. 54 m. 2.

NA RATY
KARPOWICZ WACŁAW
Miodowa 6, tel. 152-20.
Polecamy na sezon jesienny palta męskie, damskie, garnitury oraz materjały łokciowe, kamgarny, gabardiny, wełny, jedwabie i inne. Obuwie.



Kapelusze i czapki męskie
KAROL STEGNER ul. Trębacka 11.

MEBLE. CENY wyjątkowo niskie, lecz gotówką. Proszę sprawdzić! Sypialnie, jadalnie, gabinety, salonów wybór, pojedyncze sztuki. Specjalność: garnitury klubowe tylko pierwszorzędnej roboty, kryte najlepszemi skórami, otoman wybór, kozetki, tapczany Ewentualnie odpowiedzialnym częściowy kredyt. HOŻA 21.

KRAWIEC MĘSKI **C. Borkowski**
W Warszawie, Marszałkowska 39-a. Telefon 235-96
Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, po cenach przystępnych.
Solidnym udzielamy kredytu.

MEBLE LUKSUSOWE. Gabinety, jadalnie, sypialnie, salony mahoniowe, złocone, klubowe garnitury skórzane nowe i okazyjne. Wybór pięknych kompletów okazyjnych po niebywale niskich cenach, lecz gotówką.—Proszę sprawdzić! Ewentualnie odpowiedzialnym częściowy kredyt. Krucza 34, STEFAŃSKI. Prosimy adres zachować.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia [illegible] i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje** [illegible] **tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19 119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).